NAFTA

Rocznik XVII GRUDZIEŃ 1938 Zeszyt 12

Od Pana Prezesa Inż. J. Mokrego

otrzymaliśmy do umieszczenia następujące pismo:

Opuszczając z dniem 31 grudnia 1938 r. stanowisko Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie po przeszło 38 latach, poświęconych państwowej służbie górniczej, w tym 20 w odrodzonej Polsce — dziękuję najserdeczniej zarówno przemysłowcom jak i pracownikom naftowym za dowody żywej sympatii i uznania z jakimi się ostatnio spotkałem, i życzę im wszystkim powodzenia w pracy, a całemu przemysłowi naftowemu osiągnięcia jak najpomyślniejszego rozwoju.

Szczęść Boże!

Inż. Juliusz Mokry

Dwudziestolecie polskiego przemysłu naftowego

Z okazji dwudziestej rocznicy wskrzeszenia Rzeczypospolitej Polskiej — opisuje Naczelnik Wydziału Nafty Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. inż. Henryk O. K. Salomon de Friedberg, w „Polsce Gospodarczej" (zeszyt 46 z dn. 12. XI. br.) w artykule pod powyższym tytułem dzieje i rozwój polskiego przemysłu naftowego w ostatnim dwudziestoleciu. Pisze on, że w przemyśle tym zaszły na tej przestrzeni czasu duże i istotne zmiany, jak pisze — nie tylko w związku z ogólnym rozwojem gospodarczym kraju, ale także z przyczyn wynikających z właściwości tego przemysłu i jego charakterystycznych cech. Oto słowa p. Naczelnika Friedberga:

„Z początku aż do roku 1926 — przemysł naftowy nosi wybitnie charakter eksportowy. Wobec wolno wzrastającej konsumcji krajowej i na ogół dobrej koniunktury dla produktów naftowych na rynkach zagranicznych—większa część produkcji rafineryj idzie za granicę. Produkcja surowca wykazuje wprawdzie wahania, na ogół jednak nieznaczne; dużo na-

dziei budzi jeszcze południowa część pola borysławskiego, tj. Mraźnica, w której prowadzi się dość intensywne wiercenia; przejściowo był ruch wiertniczy skierowany silnie na Bitków — w przypuszczeniu, że miejscowość ta będzie drugim Borysławiem w mniejszej tylko skali. W tym czasie dokonał się w technice wiertniczej korzystny przełom — przez wprowadzenie pensylwańskiego systemu wiercenia linowego — w zamian dotychczas od dawna używanego żerdziowego, kanadyjskiego. Równocześnie rozwija się silnie kopalnictwo gazu ziemnego, powstają gazociągi, rozprowadzające gaz na dalsze odległości, a także buduje się pierwsze gazoliniarnie dla oddzielenia od gazu tzw. gazoliny, czyli naturalnej benzyny. W tym samym okresie rozbudowano znacznie — i częściowo zmodernizowano — aparat rafineryjny — tak, że uzyskuje on roczną zdolność przeróbczą do 1.2 miln. ton ropy.

Okres początkowy — do roku 1926 — był zarazem okresem dużych zmian w strukturze większych przedsiębiorstw naftowych. Zaraz po zakończeniu wielkiej wojny światowej znika z naszego przemysłu kapitał niemiecki i angielski, a w jego miejsce wchodzi kapitał francuski, który podlega częstym fluktuacjom, z widoczną tendencją do koncernowania.

W omawianym okresie tworzą większe rafinerie sieci składów własnych lub komisowych, organizując w ten sposób dystrybucję produktów naftowych w całym kraju, która w pewnych wypadkach przyjmuje nawet formę sprzedaży detalicznej (pierwsze pompy benzynowe — rozwózkowa sprzedaż nafty). Równocześnie występuje silny ruch organizacyjny: powstają liczne próby organizacji kartelowej, mające na celu złagodzenie walki konkurencyjnej i ułatwienie rozprowadzenia produktów naftowych po całym terenie Państwa.

W drugim okresie — w latach 1927—1930 — wyraźnie wzrasta konsumcja krajowa, przemysł stopniowo zatraca dotychczasowy charakter eksportowy, ale eksport wynosi jeszcze zawsze przeszło 30% wytwórczości, uzyskując wciąż dość dobre ceny. W kopalnictwie zaznacza się wyraźny spadek wydobycia ropy; nadzieje, łączone z południową częścią Mraźnicy, okazują się złudnymi, występuje wyraźnie postępujące wyczerpanie złoża borysławskiego — od około 40 lat gwałtownie eksploatowanego. Ruch wiertniczy, prowadzony intensywnie nie zdołał opanować spadku produkcji. Natomiast przeprowadza się na kopalniach dalsze udoskonalenia — w szczególności przez wprowadzenie racjonalnej gospodarki cieplnej oraz należyte zorganizowanie pracy wiertniczej, co powoduje znaczne skrócenie czasu odwiercania głębszych otworów.

Przemysł gazowy w tym okresie czyni dalsze postępy, rozbudowując gazociągi i gazoliniarnie. W gazoliniarniach zaczyna się oddzielać wyższe homologi, jako „gazy płynne", które występują na rynku pod nazwami handlowymi „gazol" lub „eteryna".

Tendencje organizacyjne i koncentracyjne poprzedniego okresu realizują się obecnie wyraźnie: w 1927 r. powstaje pełny kartel wszystkich większych rafineryj pn. Syndykat Przemysłu Naftowego, który trwa do dn. 30. IV. 1933 r., a w 1928 r. łączą się 4 koncerny: „Premier", „Galicyjsko-Karpackie Naftowe Towarzystwo Akcyjne", S. A. „Nafta" i S. A. „Fanto" w jedną grupę: „Małopolska", Grupa Francuskich Towarzystw Naftowych.

W ciągu 1930 r. zaczyna zbliżać się do Polski od zachodu kryzys gospodarczy, wzrost krajowej konsumcji produktów naftowych ustaje, a nawet daje się zauważyć lekki jej spadek; w ostatnich miesiącach tego roku zniżkują gwałtownie ceny światowe, wskutek czego eksport produktów naftowych staje się silnie deficytowym.

W ten sposób przechodzimy do trzeciego okresu — okresu przesilenia gospodarczego 1931—35.

W pierwszych 2 latach tego okresu (1931 i 1932) spada od razu aktywność przemysłu, wyrażająca się w uwierconych metrach, przeszło o połowę (z 117.034 m w 1930 r. do 58.478 m w 1932 r.) i dopiero powołana do życia w 1933 r. organizacja przymusowa „Polski Eksport Naftowy“ wywołuje stały wzrost ruchu wiertniczego — począwszy od tego roku. W tych samych 2 latach spada bardzo silnie produkcja ropy (w 1931 r. o 32.480 t, w 1932 r. o 73.600 t), natomiast w następnych 3 latach spadek ten przybiera łagodniejszą już formę (w 1933 r. o 6.010 t, w 1934 r. o 21.460 t, w 1935 r. o 14.450 t).

Jak widzimy, okres przesileniowy, wyjąwszy pierwsze 2 lata, nie jest w naszym przemyśle naftowym okresem pełnej depresji. Prócz wspomnianego rozwoju wierceń — przeprowadza się udoskonalenia w aparacie administracyjnym i handlowym oraz choć częściowe modernizacje w dziale rafineryjnym. W dziale tym przeprowadza się przede wszystkim poważne wysiłki w zakresie racjonalizacji przeróbki — celem zwiększenia wydajności oraz udoskonalenia jakości produktów, aby uczynić zadość rosnącym wymogom, jakie stawia postęp techniczny, zwłaszcza co do benzyn i olejów smarowych. Przemysł gazowy rozwija się w tym okresie normalnie i powiększa stale swój zasiąg przez rozbudowę sieci gazociągów.

Od 1936 r. wchodzimy w okres ożywienia gospodarczego, który w przemyśle naftowym zaznacza się wyraźnie wzrostem konsumcji. Szczególnie ważna dla przemysłu jest rozwijająca się motoryzacja kraju, która wreszcie ruszyła z dotychczasowego zastoju. Wysiłki wiertnicze doprowadzają jednak dopiero w bież. roku do zahamowania spadku produkcji ropy (za pierwsze 9 miesięcy uzyskano 378.643 t, a więc o 5.193 t, czyli o 1.3% więcej niż w tym samym okresie ub. r.). W ten sposób produkcja ropy ustala się na razie na wysokości niewiele ponad 500 tys. t rocznie.

Ważnym wypadkiem w rozwoju przemysłu gazów ziemnych jest budowa gazociągu w C. O. P., dokonana w 1937 r., a w bież. roku uzupełniana lokalnymi rozgałęzieniami.

Szczegółową ilustrację powyższego ogólnego przeglądu rozwoju sytuacji w polskim przemyśle naftowym w pierwszym dwudziestoleciu stanowią poniższe tabele.“

Nie zaszkodzi, jeśli powyższy historyczny okres procesu rozwojowego uzupełnimy pewnymi wiele znaczącymi faktami z tych czasów. Mianowicie, w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości ruch wiertniczy przez parę lat dominował w Zagłębiu Borysławskim. Z ogólnej ilości 59.207 metrów, odwierconych np. w roku 1920 — na dzisiejszy Borysław przypada 32.400, na okręg jasielski — 16.239, stanisławowski — 2.979. Od roku 1920 począwszy, ruch wiertniczy począł wzrastać w wyższym stopniu również w tym zagłębiu, w mniejszym natomiast stopniu w pozostałych innych rejonach naftowych. Począwszy od r. 1925, a już zdecydowanie od r. 1928 — stosunek ten zaczyna się zmieniać. Z pewnymi odchyleniami w latach 1931—32 wzrastają wiercenia w okręgu górniczym jasielskim do tego stopnia, że podczas gdy w roku 1928 odwiercono w tym okręgu 28.567 m, to w roku 1937 bez mała — 67.000. A więc niewiele mniej od połowy wszystkich odwierconych metrów. Jeszcze lepiej przedstawia się sytuacja pod tym względem w roku bieżącym, a mianowicie odwiercono tam w pierwszych 3 kwartałach 57.580 metrów, podczas gdy w tych samych miesiącach r. ub. — 47.063 m. A zatem znowu różnica znaczna. W pierwszych 3 tegorocznych kwartałach przypada tedy na okręg jasielski ponad 52% całości wierceń w metrach. Cała więc różnica tegoroczna (pierwszych 3 kwartałów) idzie właściwie na dobro tego okręgu, w innych bowiem

rejonach naftowych zaszły w tym czasie tylko bardzo nieznaczne zmiany. Oczywiście, że i w pozostałych miejscowościach (poza Borysławiem) okręgu drohobyckiego, jak również w okręgu stanisławowskim wiercenia wzrastały, lecz nie w tym stopniu, a w stanisławowskim po okresie największego nasilenia w roku 1924 (34.506 m) ruch wiertniczy począł na nowo słabnąć, tak, że np. w r. 1932 okręg ten zeszedł do 7.458 m. W roku następnym rozpoczął się w tym okręgu proces odwrotny i trwa po dziś dzień. W br. odwiercono w nim 18.500 m. W porównaniu z rokiem 1920 (2.976 m) i rokiem 1932 (około 7.500 m) jest to wzrost znaczny.

Przytoczyliśmy te dane na dowód, że w okresie powojennym w naszym przemyśle naftowym dokonał się zasadniczy zwrot. Przemysł ten zmienił w zasadzie swe oblicze w tych latach. Wskutek mianowicie wyczerpywania się Borysławia i zawodu, jakiego przemysł naftowy doznał w swoich nadziejach na Mraźnicę i Bitków — począł on szukać oparcia w mniejszych produkcjach i przerzucił się na wiercenia w obrębie terenów eksploatowanych w okresie przedborysławskim. Wprawdzie Borysław zachował swe podstawowe znaczenie przez wiele lat w owym dwudziestoleciu, nie stracił wartości i do tej pory, ale znaczenie jego osłabło i coraz bardziej upada. Nie stracił go oczywiście jeszcze w zupełności, głównie dlatego, że wzrost wydobycia w innych ośrodkach naftowych nie posuwa się szybkim krokiem naprzód, ale przestał już być wyłącznym albo i najgłówniejszym oparciem dla przemysłu naftowego. Nie stanowi już jedynej jego podstawy. Gdy jeszcze w roku 1919 dostarczał ponad 83% surowca naftowego, to obecnie zeszedł już poniżej połowy całego naszego wydobycia ropnego. Przytoczyliśmy je jeszcze dlatego, że obraz ten dowodzi, iż nasz ruch wiertniczy — bez wątpienia dość intensywny — koncentruje się i obraca jak dotąd w pewnym ograniczonym, dość nawet wąskim kole i sprowadza się głównie do okręgu jasielskiego. Nie dochodzi — z małymi wyjątkami — do głęboko położonych warstw przypuszczalnie ropodajnych, ani nie rozprzestrzenia się w szybkim tempie coraz szerzej, zwłaszcza zaś nie ogarnia terenów nowych. Prawie że nie wychodzi poza obręb terenów znanych. Rozszerza się powoli, ale w najbliższym sąsiedztwie tych ostatnich, niejako na ich peryferiach. O szerszym rozmachu wiercenia naftowe na ogół się nie zdarzają. Są przynajmniej bardzo rzadkie. Znaczy to, że stoimy w zasadzie w miejscu i że ograniczamy się głównie do eksploatowania w przyspieszonym tempie terenów znanych, nie tworząc równocześnie nowych rezerw terenowych, które by zrównoważyły coroczny ubytek eksploatacyjny. Tak, że dotychczas jesteśmy w tej sytuacji, iż nasze rezerwy naftowe kurczą się z roku na rok. Powyższy stan faktyczny świadczy, że ubiegłe dwudziestolecie przyniosło przemysłowi naftowemu w Polsce upadek. Przyczyn tego szukać należy w zaniedbaniu tego przemysłu w pierwszych latach, w braku skrystalizowanej i konsekwentnej linii polityki naftowej w początkowym okresie dwudziestolecia oraz w wielu nieszczęśliwych pociągnięciach, które przemysł ten osłabiły. Wszystko to razem pozbawiło przemysł naftowy sił i niezbędnej energii. Większego dopływu świeżych kapitałów do przemysłu naftowego w tym czasie nie było, a trudno na nie liczyć i obecnie, albowiem kapitały przychodzą wtedy, gdy otwierają się przed nimi odpowiednie szanse dochodowe. Te zaś nie przedstawiały i nie przedstawiają się nadzwyczajnie.

W dalszym ciągu pisze p. Naczelnik Friedberg:

> „Jak stwierdzamy, polski przemysł naftowy w okresie pierwszego dwudziestolecia cierpiał początkowo na brak dostatecznej konsumcji krajowej — co wpłynęło poważnie na osłabienie jego podstawy finansowej; obecnie natomiast, gdy konsumcja krajowa utrwala się i rośnie — występuje wyraźnie zasadnicze niedomaganie przemysłu naftowego: spadek produkcji ropy, spowodowany brakiem odkryć nowych wydatnych terenów i eksploatacją niemal wyłącznie terenów starych, w znacznym stopniu już wyczerpa-

nych. Że tereny te już wyczerpują się — jest rzeczą naturalną, jeśli się zważy, że są one w eksploatacji przeważnie ponad 40 lat (Borysław od 44 lat). Fakt ten nie tylko zagraża stale spadkiem produkcji naftowej, ale wytwarza bardzo wysokie koszty eksploatacji, bo wydajność poszczególnych otworów jest mała i stale się zmniejsza. Dlatego ropa nasza jest droga, wielokrotnie droższa od ropy zagranicznej. W październiku br. cena za wagon (10-tonowy) ropy wynosiła w Stanach Zjedn. Am. zł 394—546, w Rumunii zł 328—344, w Polsce zaś — zł 1.620—2.100. Jeżeli zważymy, że na ogół ceny naszych produktów naftowych albo nie są wcale wyższe od przeciętnych cen europejskich, albo są od nich nieznacznie tylko wyższe — zrozumiemy, jak znacznie silniejsze podstawy finansowe stwarza bieżąca produkcja dla zagranicznego przemysłu naftowego — w porównaniu z naszym przemysłem.“

Słusznie zwraca p. Naczelnik Friedberg uwagę na zasadnicze niedomaganie przemysłu naftowego w chwili obecnej — w postaci spadku produkcji surowca, co stało się już faktem dokonanym. Istotnie nadeszła poprawa wewnątrz kraju w zakresie spożycia. Nie jest ona jednakże w stanie odegrać dziś większej roli ani pomóc w tym stopniu, co wówczas, gdyby była nadeszła znacznie wcześniej. Przyszła po prostu o wiele za późno i zastała przemysł naftowy w sytuacji bardzo zmienionej na gorsze. Sprzedaż krajowa poprawia się, ale cóż z tego, kiedy cystern ropy jest już mało. Wobec tego, że zmuszeni jesteśmy eksploatować złoża słabo wyposażone w surowiec naftowy, wydobycie kosztuje u nas bez porównania więcej niż gdzie indziej.

Dalej czytamy:

„Kwestia wierceń poszukiwawczych, kwestia odkrycia nowych złóż — jest zagadnieniem bytu dla naszego przemysłu naftowego, a zarazem zagadnieniem naszej niezależności pod względem motoryzacyjnym. Jest to zatem sprawa pierwszorzędnej wagi — zarówno ze strony stanowiska gospodarczego, jak i obrony Państwa. Zagadnienie to musi być przez przemysł naftowy jak najszybciej rozwiązane — tym bardziej, że prowadzone od dłuższego czasu badania geologiczne i geofizyczne dają poważną podstawę do twierdzenia, że na obszarze naszego Państwa znajduje się dużo terenów możliwie ropnych, a dotychczasowe roboty tylko małą część tych terenów objęły.

Że zarówno czynniki rządowe jak i sfery przemysłowe doceniały od dawna ważność tego zagadnienia — świadczą choćby takie fakty, jak wydanie w 1927 r. dekretu Prezydenta Rzplitej o popieraniu naftowego ruchu wiertniczego („Dz. Ust. R. P.“ Nr 102, poz. 885), utworzenie w 1928 r. przez większe przedsiębiorstwa naftowe — zgodnie z sugestią Ministerstwa Przemysłu i Handlu — spółki pn.: „Pionier“, S. A. dla Poszukiwania i Wydobywania Minerałów Bitumicznych — organizacji o kapitale zakładowym zł 15 miln. z przeznaczeniem na przeprowadzanie badań i poszukiwań naftowych. Niestety, brak było dostatecznych prac badawczych, przeprowadzonych pod kątem poszukiwań naftowych, wobec czego musiał „Pionier“ dotychczas większość czasu i kapitału poświęcić pracom badawczym, a nie wierceniom poszukiwawczym. Ten brak materiałów badawczych, należycie skoncentrowanych i udostępnionych, zaciążył także (między innymi) na przeprowadzanych dawniej (zwłaszcza w okresie 1923—28) wierceniach poszukiwawczych i spowodował zmarnowanie niejednego wysiłku.

Obecnie mamy ten wstępny etap w dużym stopniu już poza sobą. Dzięki pracom geologów, dokonanym czy to indywidualnie (katedry uniwersyteckie i geolodzy przedsiębiorstw), czy zbiorowo (krótkotrwały Wydział Geologiczny Państwowego Urzędu Naftowego, Państwowy In-

stytut Geologiczny, Karpacki Instytut Geologiczno-Naftowy, Wydział Geologiczny „Pioniera“, Krośnieński Instytut Naftowy), oraz dzięki wprowadzeniu (co zawdzięczamy głównie „Pionierowi“) do naszych badań terenowych geofizyki — tak powszechnie dziś na świecie stosowanej — mamy obecnie skonkretyzowane zadania już na wielu terenach i możemy przystępować do wierceń poszukiwawczych uzasadnionych, a nie „na dziko“ przedsiębranych.

Koordynacja tych prac badawczych — i ich konsekwentne rozwijanie — zostały umożliwione i zapewnione przez przeprowadzoną w 1937 r. rekonstrukcję Państwowego Instytutu Geologicznego i zapewnienie mu dotacji, umożliwiającej ciągłą i racjonalną pracę. Należy więc teraz uczynić jak największy wysiłek, by prace wiertniczo-poszukiwawcze należycie zintensyfikować.

Jako ułatwiające w wysokim stopniu przeprowadzenie tej akcji należy uznać ujęcie od 1933 r. całego naftowego przemysłu przeróbczego w ramy przymusowej organizacji „Polski Eksport Naftowy“. Obecnie bowiem cały przemysł rafineryjny jest nastawiony na popieranie produkcji ropy, i jest rzeczą wykluczoną, aby ze strony rafineryj mogło być wykonane jakieś posunięcie, z tą akcją sprzeczne[1]). Łącznie z organizacją P. E. N. utworzono (rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 26. II. 1936 r. — „Dz. Ust. R. P.“ Nr 18, poz. 154) Fundusz Popierania Wiertnictwa Naftowego, na który płyną opłaty za lokowanie w kraju masy eksportowej. Wobec tego, że kwoty eksportowe obecnie coraz bardziej maleją — fundusz ten straci w 1939 r. źródło dotąd go zasilające. Fundusz Popierania Wiertnictwa osiągnął obecnie wysokość okrągło zł 4,8 miln.; pożyczek przyznano dotąd na okr. zł 2,5 miln., pozostaje zatem do dyspozycji okr. zł 2,3 miln. Działalności funduszu wiertniczego zawdzięczamy w dużej mierze zahamowanie spadku produkcji, przy czym sądzić należy, że nierozdysponowana jeszcze jego część winna być w dalszym ciągu rezerwowana na popieranie w pierwszym rzędzie prac o mniejszym ryzyku wiertniczym, a dających podtrzymanie produkcji. Jest to szczególnie wskazane — wobec szczupłości pozostałej sumy, uniemożliwiającej przeznaczenie jej na poważne zadania poszukiwawcze.

Na rozwiązanie tak kapitalnego, ze stanowiska państwowego, zagadnienia muszą się wreszcie — miejmy nadzieję — znaleźć fundusze, które wzorem akcji niemieckiej — uruchomiłyby drugie tyle kapitałów przedsiębiorczych i doprowadziłyby do rozwiązania wreszcie problemu naftowego w Polsce.

Akcję tę poprze ustawa o ulgach inwestycyjnych z dn. 9. IV. 1938 r. („Dz. Ust. R. P.“ Nr 26, poz. 224). Współdziałać z nią winna także odpowiednia reforma górniczego prawa naftowego, zainicjowana projektem ustawy „o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych“.

Wiele już zebrano materiałów, potrzebnych dla rozpoczęcia akcji poszukiwawczej na szerszą skalę, wiele przeprowadzono żmudnej pracy przygotowawczej, brak jednak dotychczas ostatecznego wysiłku, skoordynowanego i wytrwałego. Jeżeli się nań zdobędziemy, wtedy nowe dziesięciolecie wykaże, że Polska nie tylko była jednym z najstarszych krajów naftowych, ale i pozostanie nadal krajem naftowym samowystarczalnym — a daj Boże — i wspierającym drugich cennym materiałem energetycznym.“

Wagę tego zagadnienia zrozumiemy dopiero wtedy, gdy dłużej zatrzymamy się na rubryce odwierconych metrów, gdy przyjrzymy się bliżej cyfrom produkcyjnym, gdy je porówna-

[1]) Kontrowersje i walki między rafineriami i producentami są w dziejach przemysłu naftowego dość częste.

my z odwierconymi metrami, gdy rzucimy okiem na początek dwudziestolecia i porównamy stan dzisiejszy z ówczesnym. Wobec perspektywy stałego wzrostu spożycia naftowego w kraju i znacznego zwiększenia się go z czasem — kwestia odkrycia nowych złóż naftodajnych i przygotowania ich do eksploatacji, kwestia rozszerzenia strefy ropodajnej na nowe tereny, to na dzisiaj zadanie już nie tylko bardzo pilne, ale jest to po prostu w tej chwili nagląca potrzeba. Należy się do tego zabrać z całą energią i wytrwałością. Jest to sprawa, której należy poświęcić bardzo wiele. Inaczej, po pewnym dłuższym lub krótszym czasie, zabraknie nam produktów naftowych na własne potrzeby. Zwiększenie wydobycia surowcowego o pewną cyfrę ma niewątpliwie duże znaczenie. Pozwala bowiem na opędzenie bieżących potrzeb i na przetrwanie przez pewien okres czasu, ale istota problematu naftowego w Polsce leży wyłącznie w odkryciu nowych złóż naftowych, które by zapewniły nam surowiec naftowy w ilościach wystarczających na wiele lat naprzód. Kwestia ta zatem decyduje o całym tym problemacie. Jest kwestią życia tego przemysłu. Dlatego też sprawa ta nie może być ani bagatelizowana, ani traktowana powierzchownie.

P. Naczelnik Friedberg wylicza przy tej sposobności wszystkie wykonane dotychczas w tym celu prace i przedsięwzięte środki. Okazuje się, że zrobiono może nawet dosyć dużo, ale jeszcze o wiele za mało. Mamy bowiem — jak się wyraża p. Naczelnik Friedberg — dopiero wstępny etap w dużym stopniu a nie całkowicie poza sobą. Z tego wynika, że dziedzina ta była do najwyższego stopnia zaniedbana. Prace przygotowawcze, orientacyjne należą do Państwa. Powinien je był wykonać Państwowy Instytut Geologiczny, tymczasem dużą ich część musiał wziąć na siebie przemysł naftowy i wykonał je przez instytucje, które sam utrzymuje.

Poświęcił również p. Naczelnik Friedberg kilka słów działalności Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. Zupełnie trafna jest jego uwaga, że pozostałą resztę tego Funduszu, która jest już nieznaczna w stosunku do potrzeb kredytowych przedsiębiorstw czysto kopalnianych, należy przeznaczyć w całości na wiercenia co do rezultatów najpewniejsze, a więc na eksploatacyjne, zakładane w obrębie terenów odkrytych. Niezbędne są bowiem również wiercenia takie, które dają szybki przyrost wydobycia i umożliwiają w ten sposób zarówno jego zwiększenie, bardzo u nas w tej chwili potrzebne, jak i choćby tylko nadrobienie i wyrównanie corocznego normalnego ubytku oraz przetrwanie do lepszych czasów. Z tych zatem względów, a również wobec konieczności nadążenia za wzrastającym spożyciem krajowym i rozporządzania pewną znaczniejszą płynną nadwyżką — musimy uintensywnić wiercenia eksploatacyjne i utrzymać zwiększone ich tempo, gdyż inaczej spadek wydobycia mógłby przybrać z łatwością katastrofalne rozmiary i wtrącić nas w sytuację bez wyjścia. Zarówno znaczne zahamowanie spadku, jak i wzrost wydobycia w okręgu górniczym jasielskim — zawdzięczamy przede wszystkim rozległej inicjatywie wiertniczej przedsiębiorstw czysto kopalnianych. Chcąc tę inicjatywę utrzymać i rozwinąć — nie tylko nie można tych przedsiębiorstw pozbawiać pomocy kredytowej, ale przeciwnie — należy bezwarunkowo pomoc tę zwiększyć i do akcji kredytowej wciągnąć tak samo Bank Gospodarstwa Krajowego, rozszerzając tym sposobem znacznie podstawy kredytowe. Gdybyśmy ten ważny postument wyrwali spod nóg tych przedsiębiorstw, to niewątpliwie tempo wierceń znacznie by osłabło, a jako rezultat tego osłabienia otrzymalibyśmy przyspieszony spadek wydobycia surowcowego ze wszystkimi logicznie wynikającymi z tego faktu konsekwencjami.

Słusznie też porusza p. Naczelnik Friedberg sprawę reformy prawa naftowego i słusznie widzi w tej reformie jeden z głównych współczynników na drodze do pokonania trudności i gruntownego rozwiązania naszego problematu naftowego. Sprawie tej poświęcimy jednakże osobny artykuł, dlatego szerzej jej tutaj nie oświetlamy.

Na konieczność znacznego powiększenia

Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego ze środków budżetowych zwracaliśmy uwagę już nieraz. Dowodziliśmy mianowicie, że bez przeznaczenia na ten cel większych sum albo w ogóle nie ruszymy z miejsca, albo też posuwać się będziemy naprzód niesłychanie powoli. Po prostu możemy się spóźnić tak bardzo, że wtedy, kiedy się zorientujemy w sytuacji, będzie już za późno. Wciąż bowiem pamiętać musimy o tym, że kwestia przygotowania nowych złóż do eksploatacji wymaga często z różnych powodów, w wielu wypadkach od woli ludzkiej niezależnych, dłuższego, nieraz nawet bardzo długiego — czasu. Jeśli nam chodzi na prawdę o rychłe rozwiązanie tego ogromnie ważnego problematu, to na ten cel należy uruchomić wszystkie środki od razu. Wtedy dopiero rezultat może być szybki, pewny i pomyślny. Miejmy nadzieję, że sfery rządowe ocenią to zagadnienie należycie i że do wydatnego powiększenia Funduszu wreszcie dojdzie.

Tabela 1.

Produkcja ropy

Rok	Marki specjalne — okr. Jasło (ton)	Marki specjalne — okr. Drohobycz (ton)	Marki specjalne — okr. Stanisławów (ton)	Razem (ton)	Marka standard (borysł.) ton	Ogółem ton	Udział w produkcji ogólnej — marki specjal. %	Udział w produkcji ogólnej — marki standard %	Udział produkcji polskiej w świat. %	Odwiercono m	Ilość otworów eksploatowanych	Przeciętna roczna wydajność otworu cyst. 10 ton
1919	51.720	61.550	21.440	134.710	696.990	831.700	16	84	1,12	—	1.632	50
1920	49.310	65.114	24.920	139.344	625.676	765.020	17	83	0,82	59.207	1.713	44
1921	50.570	66.874	23.860	141.304	563.566	704.870	19	81	0,69	76.811	1.765	39
1922	56.040	75.776	26.710	158.526	554.574	713.100	22	78	0,62	89.250	1.835	38
1923	56.270	76.214	31.620	164.104	573.076	737.180	21	79	0,54	94.667	1.930	38
1924	57.120	77.418	40.495	175.033	595.757	770.790	22	78	0,57	101.301	1.939	39
1925	64.778	78.686	49.795	193.259	618.670	811.929	23	77	0,57	80.895	1.939	41
1926	70.329	82.347	46.658	199.334	596.753	796.087	24	76	0,54	87.251	2.008	39
1927	72.661	82.488	40.743	195.892	526.704	722.596	27	73	0,43	104.025	2.182	33
1928	76.281	82.643	42.788	201.712	541.284	742.996	27	73	0,42	100.104	2.332	31
1929	73.611	81.629	45.415	200.655	474.034	674.689	29	71	0,34	98.762	2.458	27
1930	85.348	86.073	48.469	219.890	442.873	662.763	33	67	0,35	116.629	2.624	25
1931	97.850	95.214	47.026	240.090	390.390	630.480	38	62	0,34	75.386	2.700	23
1932	95.824	90.589	40.139	226.552	330.134	556.686	40	60	0,32	57.444	2.767	21
1933	96.450	95.877	33.202	225.529	325.144	550.673	40	60	0,29	66.690	2.826	19
1934	95.377	97.534	34.913	227.824	301.383	529.207	42	58	0.25	76.782	2.969	17
1935	99.079	94.287	35.412	228.778	285.985	514.763	44	56	0,23	85.575	3.054	16
1936	107.890	79.008	52.409	239.307	271.323	510.630	47	53	0,21	106.986	3.187	16
1937	117.695	78.279	46.465	242.439	258.862	501.301	48	52	0.18	139.272	3.404	14
1937¹)	85.758	58.431	34 656	178.845	194.605	373.450	47	53	—	100.544	3.344	—
1938¹)	99.235	58.917	34.250	192.402	186.241	378.643	51	49	—	110.000	3.626	—

¹) W okresie 3 kwartałów.

Tabela 2.

Produkcja i przeróbka gazu ziemnego

Rok	Produkcja gazów: Jasło (tysięcy m³)	Drohobycz (tysięcy m³)	Stanisławów (tysięcy m³)	Razem (tysięcy m³)	Przeróbka gazu ziemnego tys. m³	Wytwórczość gazoliny ton	Czynnych zakładów (gazoliniarń)	Wytwórczość płynnych gazów ton
1919 II. półr.	—	—	—	—	3.585	463	2	—
1920	99.027	282.289	23.657	404.973	4.684	593	2	—
1921	100.074	274.795	25.436	400.305	5.265	661	2	—
1922	89.540	290.326	24.078	403.944	6.950	922	3	—
1923	77.062	286.320	26.850	390.232	19.077	2.075	5	—
1924	65.362	298.193	74.390	437.945	42.376	3.435	5	—
1925	63.740	332.859	138.411	535.010	116.249	9.793	15	—
1926	57.946	344.723	78.697	481.366	186.141	18.044	16	—
1927	45.536	331.744	76.859	454.139	248.415	27.794	18	—
1928	44.063	353.271	62.152	459.486	259.205	31.855	19	8
1929	49.138	375.141	43.006	467.285	277.083	34.504	20	38
1930	78.118	362.644	48.427	489.189	286.148	38.518	20	59
1931	86.719	339.310	47.791	473.820	277.626	40.981	23	127
1932	86.347	302.575	48.008	436.930	251.202	38.833	25	350
1933	97.664	319.948	44.597	642.209	279.189	42.120	26	561
1934	121.080	304.238	43.631	468.949	280.725	40.738	26	755
1935	136.605	305.897	43.035	485.537	272.205	37.773	26	1.188
1936	131.437	294.306	57.559	483.302	262.873	38.403	25	1.621
1937	152.497	311.914	66.096	530.507	269.153	39.060	28	2.135
1937 9 mies.	110.834	220.711	48.013	379.558	202.157	28.545	28	1.380
1938 9 mies.	128.064	237.831	51.910	417.805	207.294	31.983	28	1.595

Tabela 3.

Ruch rafineryj olejów mineralnych

Rok	Przeróbka ropy	Wytwórczość produktów ton	Zapotrzebowanie krajowe ton	Eksport ton	Liczba czynnyh zakładów
1919 II półr.	237.300	236.300	127.866	63.060	[1])
1920	668.765	608.225	328.544	202.599	[1])
1921	626.993	571.671	208.335	333.680	[1])
1922	730.073	658.310	286.163	361.299	[1])
1923	653.943	610.335	294.142	314.941	33
1924	704.284	628.531	246.285	404.989	34
1925	715.125	647.842	274.034	333.996	27
1926	780.769	709.964	309.118	459.742	29
1927	684.389	618.295	357.712	270.403	26
1928	736.317	664.037	373.208	260.477	27
1929	656.143	594.373	413.922	248.768	30
1930	632.851	580.127	406.535	192.174	30
1931	609.258	558.834	375.955	219.475	26
1932	544.859	501.298	351.691	222.324	28
1933	567.371	520.574	332.847	227.017	35
1934	527.656	484.803	303.760	203.062	29
1935	509.384	468.646	313.661	169.538	26
1936	489.285	449.857	329.382	159.753	26
1937	498.917	456.206	367.731	126.327	27
1938 9 mies.	377.701	345.517	285.347	41.855	27

Tabela 4.

Wytwórczość główniejszych produktów naftowych (w tonach):

Rok	Gazolina	Benzyna	Nafta	Olej gazowy i opałowy	Oleje smarowe	Parafina
1919 II półr.	463	36.560	60.540	35.150	46.390	7.670
1920	593	76.903	178.877	99.393	89.860	2.148
1921	661	61.742	162.967	102.620	95.298	22.477
1922	922	79.840	204.963	111.865	109.701	35.431
1923	2.075	83.218	199.557	96.081	99.308	27.097
1924	3.435	91.095	197.290	113.340	119.231	34.012
1925	9.793	96.570	202.761	116.611	128.336	33.955
1926	18.044	93.240	233.596	155.170	103.379	39.615
1927	27.794	90.282	203.508	115.568	94.030	36.790
1928	31.855	97.008	216.826	130.758	108.370	40.140
1929	34.504	101.693	188.352	122.358	98.870	35.768
1930	38.518	121.148	172.935	105.504	90.332	33.029
1931	40.981	102.141	175.440	115.610	85.380	31.588
1932	38.833	90.877	160.381	105.355	73.655	27.541
1933	42.120	90.692	174.333	101.443	80.352	29.241
1934	40.738	84.899	171.727	81.904	86.259	28.305
1935	37.773	85.529	147.343	96.752	71.912	25.109
1936	38.403	87.958	145.515	97.980	53.232	25.053
1937	39.060	90.525	144.400	102.111	45.627	23.638
1937 9 mies.	28.545	68.311	108.484	77.353	35.882	17.713
1938 9 mies.	31.983	76.481	103.751	67.939	37.437	16.600

Tabela 5.

Spożycie krajowe główniejszych produktów naftowych (w tonach):

Rok	Benzyna łącznie z gazoliną	Nafta	Olej gazowy i opałowy	Oleje smarowe	Parafina
1919 II półr.	21.496	32.260	22.270	25.420	6.190
1920	51.064	97.661	44.618	46.674	10.137
1921	21.161	81.584	21.545	33.696	8.450
1922	20.547	107.477	24.869	55.152	7.479
1923	22.528	117.097	29.509	47.389	9.270
1924	17.861	99.885	30.249	42.130	7.670
1925	32.806	128.073	26.101	47.395	8.538
1926	32.883	135.556	24.100	64.463	7.345
1927	50.465	149.375	46.041	62.483	15.091
1928	69.405	147.895	55.396	62.205	5.619
1929	89.587	153.903	68.644	62.790	9.471
1930	97.910	145.650	71.293	55.375	9.710
1931	83.221	134.687	64.584	43.805	8.404
1932	71.986	121.431	64.898	41.123	7.895
1933	67.832	118.138	55.430	39.917	8.383
1934	64.800	116.290	54.511	39.853	7.574
1935	66.161	122.393	54.618	40.432	8.259
1936	69.035	128.027	66.918	32.960	9.408
1937	83.118	134.682	73.086	36.805	9.356
1937 9 mies.	63.884	83.486	52.089	26.671	6.275
1938 9 mies.	80.105	83.822	55.389	28.409	6.504

Tabela 6.

Eksport główniejszych produktów naftowych (w tonach):

Rok	Gazolina	Benzyna	Nafta	Olej gazowy i opałowy	Oleje smarowe	Parafina
1919 II półr.	104	12.590	17.580	8.380	10.600	1.900
1920	342	22.279	59.226	38.129	35.868	9.334
1921	400	45.638	105.716	78.087	61.667	14.134
1922	468	55.335	109.027	94.235	50.447	23.143
1923	703	61.689	65.436	66.379	60.482	24.131
1924	1.317	78.304	101.919	83.536	71.523	25.544
1925	1.127	66.536	73.629	80.889	55.479	23.625
1926	834	77.688	108.745	143.669	54.673	31.460
1927	1.133	62.186	49.403	58.404	42.259	22.576
1928	860	61.758	41.436	62.034	35.868	34.444
1929	514	43.930	57.173	61.431	41.031	26.779
1930	12	40.984	30.167	44.231	37.549	22.662
1931	—	70.524	37.110	42.455	30.574	22.113
1932	33	61.161	45.297	49.224	31.970	20.294
1933	503	57.487	53.137	42.511	33.837	21.875
1934	120	62.660	39.035	37.208	35.806	19.671
1935	306	46.914	35.300	42.741	22.305	19.180
1936	411	55.507	28.217	26.694	33.669	11.990
1937	517	46.939	10.489	27.826	18.859	17.119
1937 9 mies.	370	36.745	10.012	21.666	16.365	13.602
1938 9 mies.	63	11.018	1.854	12.417	3.983	10.191

Inż. Alojzy Żmigrodzki

Kopalnictwo naftowe w pierwszym półroczu 1938 r.

W pierwszym półroczu roku 1938 odwiercono w Polsce na wszystkich terenach naftowych łącznie 69.355 m, tj. o 9.681 m więcej niż w pierwszym półroczu 1937 r. W szczególności: w jasielskim okręgu górniczym odwiercono o 9.660 m więcej, w okręgu stanisławowskim — o 609 m więcej, w Zagłębiu Borysławskim — o 1.247 m więcej, natomiast w okręgu drohobyckim po wyłączeniu Borysławia — o 1.835 m mniej.

Produkcja ropy w Polsce za pierwsze półrocze 1938 r. wyniosła 24.968 cystern, tj. o 230 cystern więcej niż w analogicznym okresie 1937 r. W szczególności: produkcja kopalń okręgu jasielskiego wzrosła o 822 cystern, Zagłębia Borysławskiego natomiast zmniejszyła się o 585 cystern; kopalnie okręgu drohobyckiego — z wyłączeniem Borysławia — dały nadwyżkę 24 cystern, okręgu zaś stanisławowskiego — spadek 31 cystern. Praktycznie więc rzecz biorąc — produkcja ich się nie zmieniła. Można powiedzieć, że spadek wydobycia w Zagłębiu Borysławskim wyrównały kopalnie okręgu jasielskiego z nadwyżką 230 cystern ponad wynik produkcyjny z analogicznego okresu roku 1937, kosztem odwiercenia 35.843 m, tj. o okrągło 10.000 m więcej niż w roku ubiegłym.

Udział procentowy poszczególnych okręgów górniczych w ilości odwierconych metrów w pierwszym półroczu 1938 r. przedstawia się następująco:

Okręg jasielski	51,6%
Zagłębie Borysławskie	10,7%
Pozostała część okręgu drohobyckiego	21,4%
Okręg stanisławowski	16,3%

W zestawieniu tym zwraca uwagę znikoma ilość metrów odwierconych w Zagłębiu Bory-

sławskim w stosunku do udziału tego zagłębia w całości wydobycia naftowego Polski.

A teraz przypatrzmy się, jak się przedstawiają wyniki produkcyjne oraz działalność wiertnicza w obrębie poszczególnych kompleksów kopalnianych — według cyfr w załączonej tabeli.

W okręgu jasielskim produkcja wzrosła w następujących miejscowościach: Dominikowice, Ropica Polska, Ropica Ruska, Iwonicz-Klimkówka, Toroszówka, Turzepole, Tyrawa Solna, Mokre, Męcinka-Brzezówka. Znaczniejszy spadek zanotowano na kopalniach w Dobrucowej i w Roztokach-Sądkowej. W Zagłębiu Borysławskim spadła znów w dawnym Borysławiu i Mraźnicy, wzrosła natomiast w Tustanowicach. Tym sposobem Tustanowice wyrównały częściowo spadek z pozostałych części obecnego Borysławia. W okręgu drohobyckim, poza Borysławiem, wzrosła produkcja kopalń w mniejszych ośrodkach naftowych, jak: Rajskie, Opaka i Łodyna, w pozostałych nieznacznie spadła. Z kopalń okręgu stanisławowskiego zmalała najbardziej w Rypnem, nieznacznie natomiast wzrosła w miejscowościach: Jabłonka, Rosulna i Niebyłów.

W okręgu jasielskim wzmożony ruch wiertniczy objął kopalnie: zagłębia Lipinki-Dominikowice, Ropicy Polskiej i Ruskiej, Harklowej, Toroszówki, Turzegopola i Tyrawy Solnej. Osłabł zaś ruch ten w obrębie kopalń łuski gazowej Potoka i Równego-Wietrzna.

W okręgu drohobyckim najwięcej wiercono w Czarnej. W okręgu stanisławowskim zwiększony ruch wiertniczy w Rypnem nie zdołał powstrzymać spadku wydobycia. Osłabienie wierceń zanotować należy w Dolinie i w Pasiecznej — na skutek słabych wyników produkcyjnych.

Ogółem odwiercono w Polsce w pierwszym półroczu 1938 r.: otworów produktywnych — 154, pustych — 17, gazowych — 4; pogłębiono 69, w tym 12 z wynikiem ujemnym. W samym zagłębiu Lipinki-Dominikowice odwiercono 57 nowych otworów, pogłębiono zaś 26.

Podkreślić należy znacznie niższy w br. odsetek wierceń bez rezultatu we wszystkich okręgach. Był on o 50% mniejszy niż w roku 1937. Jeśli chodzi o podczyszczanie i pogłębianie otworów — to w ciągu 6 miesięcy br. podczyszczono i pogłębiono ich więcej niż w całym roku 1937.

Produkcja początkowa, tj. w pierwszym dniu po dowierceniu, przedstawiała się następująco:

W okręgu jasielskim wahała się w granicach od 100 do 2.800 kg/d z 1 otworu, czyli że średnio wynosiła 1.370 kg/d, podczas gdy w 1937 r. — 1.670 kg/d. Wyniki gorsze uzyskano na kopalniach: zagłębia Lipinki-Dominikowice, Harklowej, Iwonicza-Klimkówki, Turzegopola, Mokrego, Tyrawy-Solnej, nieco zaś lepsze w Ropicy Polskiej i Ruskiej, Toroszówce oraz Męcince-Brzezówce.

W okręgu drohobyckim produkcja początkowa 1 otworu obracała się w granicach od 500 do 4.750 kg/d. Na kopalniach w Czarnej i w Zagłębiu Borysławskim wyniki początkowe były gorsze niż w roku ubiegłym, wyjątkowo zaś lepsze w Rajskiem w 2 otworach.

W okręgu stanisławowskim rezultat początkowy 1 otworu wahał się w granicach od 220 do 2.320 kg/d, czyli wynosił średnio 1.510 kg/d. Wyniki nieco lepsze uzyskano w Rypnem i Majdanie-Rosulnej, gorsze zaś w Bitkowie.

Przeciętna początkowa produkcja 1 otworu w Polsce wynosiła w pierwszym półroczu 1938 — 1.560 kg/d z otworów nowych, a 1.827 kg/d z otworów pogłębianych. W roku 1937 wynosiła ona odpowiednio 1.643 i 2.025 kg/d, w roku bieżącym więc uzyskane wyniki są nieco gorsze.

Reasumując nasze spostrzeżenia statystyczne należy podkreślić zmniejszenie się liczby wierceń o charakterze poszukiwawczym w obrębie płytkich terenów, natomiast intensywne wiercenia na terenach odkrytych, a więc między starymi otworami, ponadto bardzo intensywną akcję podczyszczania i pogłębiania otworów. Ten stan rzeczy, wywołany dążnością do rychłego i doraźnego wzmożenia produkcji ropy, jest objawem polityki krótkowzrocznej, a więc zjawiskiem ujemnym. Z drugiej strony —

POLSKIE POLA NAFTOWE W LATACH 1937 i 1938

Lp.	Miejscowość	Wiek kopalń z końcem 1937 r.	Procentowy udział w produkcji roku 1937	Rok 1937: Ilość odwierconych metrów	Rok 1937: Ilość otworów nowodowierconych: (gazowych, pustych, produktywnych)	Rok 1937: Produkcja początkowa 1 otworu w kg na dobę	Rok 1937: Ilość otworów pogłębionych	Rok 1937: Produkcja początkowa otworów pogłębionych do nowego horyzontu w kg na dobę	Rok 1937: Całkowita produkcja kopalń za rok 1937 w cysternach	Pierwsze półrocze 1938 r.: Ilość odwierconych metrów	Pierwsze półrocze 1938 r.: Ilość otworów nowodowierconych: (gazowych, pustych, produktywnych)	Pierwsze półrocze 1938 r.: Produkcja początkowa 1 otworu w kg na dobę	Pierwsze półrocze 1938 r.: Ilość otworów pogłębionych	Pierwsze półrocze 1938 r.: Produkcja początkowa otworów pogłębionych do nowego horyzontu w kg na dobę	Pierwsze półrocze 1938 r.: Całkowita produkcja kopalń z I. płr 1938 w cysternach
1	Lipinki — Wójtowa — Libusza — Kryg Kobylanka — Dominikowice	72	7,43	29.902	1 9 78	gaz — 2.180	2 4	— 650	3.735	16.054	1 56	— 1.568	3 23	1.550	2.262
2	Gorlice	6	0,53	1.758	3 9	— 482	—	—	267	182	—	—	—	—	180
3	Biecz — Korczyna Biecz	40	0,81	1.563	4	1.325	—	—	403	922	2	1.300	—	—	172
4	Ropica Polska — Siary — Sękowa — Ropica Ruska — Męcina Wielka	—	0,37	1.157	2 14	— 780	1	1.000	188	2.619	1 5	— 980	4	1.250	210
5	Harklowa	67	1,61	2.028	2 2	— 1.650	2	1.650	808	1.487	2	400	—	—	387
6	Sobniów — Roztoki — Jaszczew — Sądkowa — Dobrucowa — Białkówka — Brzezówka — Męcinka	28	1,80	7.735	2 2	— 900	—	—	906	2.890	2 1 2	gaz — 1.850	3	1.966	409
7	Potok — Toroszówka	47	2,99	1.484	1 18	1.335	4	1.200	1.685	1.529	6	2.800	1	1.000	941
8	Krosno — Krościenko	49	0,78	443	2 —	— —	—	—	393	380	—	—	—	—	180
9	Bóbrka — Równe Rogi — Wietrzno, Kobylany — Łęki	89	1,84	2.381	1	4.000	—	—	736	675	1 1	— 100	—	—	342
10	Iwonicz — Klimkówka, Lubatówka — Wulka, Posada g.	49	0,85	2.647	1 8	— 733	4	1.400	449	1.120	8	594	1 1	2.500	207
11	Ropianka	—	0,05	223	2 —	— —	—	—	25	—	—	—	—	—	11
12	Zmiennica — Turzepole — Górki — Strachocina, Wola Komborska	41	0,46	756	1	4.000	1	—	233	1.134	2	1.250	—	—	164
13	Stara Wieś — Brzozów	—	—	—	2	1.350	—	—	—	499	1	200	—	—	53
14	Humniska — Grabownica — Lalin	41	2,32	2.130	—	—	12	2.640	1.171	763	1	2.000	5	2.180	504
15	Węglówka	49	0,74	447	3	970	—	—	372	156	—	—	1	1.000	170
16	Mokre	56	0,36	674	4	1.370	1 1	200	91	314	4	525	2 2	1.550	47
17	Witryłów — Tyrawa Solna	—	0,17	501	2	650	1 1	3.000	85	688	2	325	1	3.500	112
18	Zagórz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
19	Inne drobne	—	0.61	10.610	1 6 4	gaz — 2.200	—	—	312	4.451	4 3	— 333	—	—	—
	Razem okręg górniczy jasielski	—	23,51	66.908	2 32 152	gaz puste 1.670	5 29	puste 1.800	11.769	35.843	2 8 95	gaz puste 1 370	6 41	puste 1.696	6.434

Lp.	Okręg górniczy Miejscowość	Wiek kopalń z końcem 1937 r.	Procentowy udział w produkcji roku 1937	Rok 1937: Ilość odwierconych metrów	Rok 1937: Ilość otworów nowodowierconych: (gazowych, pustych, produktywnych)	Rok 1937: Produkcja początkowa 1 otworu w kg na dobę	Rok 1937: Ilość otworów pogłębionych	Rok 1937: Produkcja początkowa otworów pogłębionych do nowego horyzontu w kg na dobę	Rok 1937: Całkowita produkcja kopalń za rok 1937 w cysternach	Pierwsze półrocze 1938 r.: Ilość odwierconych metrów	Pierwsze półrocze 1938 r.: Ilość otworów nowodowierconych: (gazowych, pustych, produktywnych)	Pierwsze półrocze 1938 r.: Produkcja początkowa 1 otworu w kg na dobę	Pierwsze półrocze 1938 r.: Ilość otworów pogłębionych	Pierwsze półrocze 1938 r.: Produkcja początkowa otworów pogłębionych do nowego horyzontu w kg na dobę	Całkowita produkcja kopalń za I. płr. 1938 w cysternach
	Okręg górniczy drohobycki														
1	Wańkowa — Ropienka — Paszowa — Stańkowa	51	4,60	8.120	2 18	— 1.360	—	—	2.314	3.722	1 6	— 1.400	—	—	1.145
2	Łodyna	—	0,04	105	—	—	—	—	19	115	1	500	—	—	12
3	Brzozowiec	—	—	91	—	—	—	—	—	242	2	2.500	1	4.000	28
4	Rajskie	51	0,22	918	2	1.500	3	1.630	113	309	2	3.125	—	—	60
5	Lipie — Czarna	2	0,30	1.705	6 4	— 3.750	—	—	185	1.163	4	2.575	—	—	143
6	Strzelbice	56	0,53	—	—	—	—	—	266	—	—	—	—	—	109
7	Opaka	—	0,08	—	—	—	—	—	40	9	—	—	—	—	24
8	Borysław — Tustanowice — Mraźnica	43	51 63	14.269	3 8	— 7.110	6 8	4.500	25.886	7.451	7	4.747	3 6	1.358	12.357
9	Schodnica — Urycz	65	9,71	14 269	31	860	2 2	600	4.830	6.002	18	925	1	250	2.355
10	Letunia — Wróblewice Daszawa — Oleksice — Chodowice — Balicze	—	—	—	1 6	— gaz	—	—	—	1.468	1 2	— gaz	—	—	—
11	Inne drobne	—	0,14	8.629	6 2	— 450	—	—	61	1.126	2	—	—	—	—
	Razem okręg górniczy drohobycki	—	67,11	48.216	6 18 65	gaz puste 1.937	8 13	puste 3.234	33.714	22.430	2 4 40	gaz puste 2.008	3 8	puste 1.550	16.266
	Okręg górniczy stanisławowski														
1	Rypne — Duba — Perehińsko	50	2,89	5.898	11	250	2 1	2.200	1.450	3.647	7	2.320	1 4	3.500	722
2	Dolina	—	0,10	3.073	14 10	— 250	—	—	54	624	1	—	—	—	22
3	Bitków	39	4,57	7.201	6	3.466	3 4	2.175	2.143	3.356	2 4	— 2.137	1 3	2.566	1.050
4	Pasieczna	57	0,84	2.172	1 1	— 450	1	4.000	426	309	1	300	—	—	188
5	Majdan — Rosulna	48	0,60	1.889	4	420	7	457	277	933	2	1.250	1	500	129
6	Kosmacz — Peczeniżyn	—	0,10	—	—	—	—	—	52	—	—	—	—	—	25
7	Słoboda Rungurska	82	0,30	—	—	—	—	—	154	—	—	—	—	—	79
8	Inne drobne	—	0,17	3.890	2 2 6	gaz — 487	—	—	90	2.213	2 5	— 220	1	—	—
	Razem okręg górniczy stanisławowski	—	9,37	24.123	2 17 38	gaz puste 1.020	6 13	puste 1.366	4.646	11.082	5 19	puste 1.510	3 8	puste 2.775	2.267
	Razem cała Polska	—	100,00	139.247	10 67 255	gaz puste 1 643	19 55	puste 2.025	50.130	69.355	4 17 154	gaz puste 1.560	12 57	puste 1.827	249.681

dążenie do zmniejszenia ryzyka wierceń, choćby kosztem uzyskania mniejszej produkcji, świadczy też o trudnej sytuacji przedsiębiorstw wiertniczych.

Tak więc wyniki pierwszego półrocza 1938 r. nie zmieniły w niczym sytuacji naszego kopalnictwa naftowego. Widoczny wzrost spożycia benzyny, które w jednym miesiącu przewyższyło nawet wytwórczość, stawia problem zdobycia surowca ropnego w dalszym ciągu na pierwszym miejscu, jako zagadnienie pilne i wymagające wydatnej pomocy Państwa dla szerokiej akcji poszukiwawczej.

PRZEGLĄD PRASY

Skończmy raz z tym defetyzmem

Pod tym wiele mówiącym tytułem pisze p. Antoni Plutyński w „Gońcu Warszawskim" w nrze 318 z dn. 18. XI. br. w kwestii niezmiernie dla nas ważnej, a mianowicie naszych możliwości naftowo produkcyjnych, dodając do tytułu tego rodzaju dopiski: „O wyczerpaniu się polskich złóż naftowych!" „Tylko niech ich szukają — fachowi nafciarze".

„Podziemie Polski jest jeszcze wielką nieznaną: mamy zaledwie fragmenty mapy geologicznej, głębokie wiercenia objęły dotychczas jedynie Śląsk poza Karpatami, zachodni skrawek województwa krakowskiego, okolice Inowrocławia (jeszcze za Niemców) i kilka odcinków podkarpackiego pasa naftowego — poza tym skarby podziemia polskiego są jedną wielką niewiadomą.

A tymczasem społeczeństwo, które zrobiło dotychchczas tak mało, aby odkryć swe podziemne skarby surowcowe i w którym właściwie nie ma w tej chwili poszukiwaczy w wielkim stylu typu Szczepanowskich, MacGarveyów i Długoszów, ulega już psychozie defetyzmu. Coraz powszechniej odzywają się głosy o wyczerpaniu się złóż podstawowego surowca technicznego i obronnego jakim jest ropa. Poglądy zaś takie rozsiewane są w społeczeństwie zbyt planowo i powszechnie, aby można wobec nich pozostać obojętnym.

Co się wyczerpuje?

Co się w Polsce wyczerpuje? Stare kopalnie. Ale czego, na Boga, można się było jeszcze po nich spodziewać? Czyż Schodnica odkryta przed pięćdziesięciu laty przez Szczepanowskiego, czyż Borysław, liczący sobie również czterdzieści kilka lat życia, mają trwać wiecznie? Robi się wszystko możliwe, aby produkcję w starych kopalniach podtrzymywać, ale nikt rozumny nie przypuszcza, aby to trwać mogło zbyt długo.

Szukać nowych złóż!

Pas wielkich złóż ropnych ciągnie się od granicy rumuńskiej po Borysław i prawdopodobnie dalej na zachód. Wiadomo, że tylko niektóre odcinki tego pasa są roponośne, ale jaka część pasa została zbadana? Zaiste nie więcej niż pięć proc. Mamy zaś na tym pasie szereg zupełnych analogii z Borysławiem.

Weźmy taką Starunię: Soczewka półtora kilometrowej długości wosków — jak w Borysławiu. O siedem kilometrów nad Starunią kopalnia lekkiej ropy Bitków — podobnie jak nad Borysławiem Schodnica. Ropa gatunku borysławskiej. Gazy również. W tej samej linii, co w Staruni, woski w Dźwiniaczu i znów wielkie przestrzenie niepołamanego autochtonu i ropa stwierdzona. Jedno, dwa, nawet trzy wiercenia bez rezultatu, zwłaszcza nieplanowo założone — niczego jeszcze nie dowodzą.

Weźmy przykład Niebyłowa: W roku 1901 wierci Longchamps dla Freunda. Szyb założony przez geologów trafia właśnie w miejsce puste pomiędzy dwie łuski, prawdopodobnie produktywne. „Pionier" wiercił niedawno trzy szyby i stanął w głębokości około 400 metrów — ale wszak wiadomo było z góry, że w tej głębokości ropy nie będzie. Kreisberg wierci szyb (piąty, zdaje się, z kolei) do 595 metrów i otrzymuje pierwszą produkcję około 8.000 kg dziennie. Co jest głębiej? Nie wiadomo. Również dobrze może być nic, jak pięć i pięćdziesiąt wagonów dziennie!

Taka to jest nafta — zwodnica! Ale nie ma na nią inego sposobu, jak tylko wiercić, tak głęboko, aż się znajdzie."

Uwagi na ogół ze wszech miar słuszne. Wprawdzie z tym „wiercić tak głęboko aż się znajdzie" poniosło nieco szan. autora. Wiercić można i należy zresztą do głębokości usprawiedliwionej względami geologicznymi, albo wido-

kami na natrafienie na głębiej położone warstwy roponośne. Lecz trudno wiercić w nieskończoność i w warunkach beznadziejnych. Tak samo, czy pogląd p. A. Plutyńskiego na Starunię jest słuszny i czy istotnie są tam poważne widoki na odkrycie drugiego Borysławia — to coś bardziej pewnego mogą o tym powiedzieć nasze sfery geologiczne. Coś tu jest na rzeczy, skoro np. dr Tołwiński zwraca na ten teren uwagę w swoich publikacjach. W tegorocznym sierpniowym zeszycie „Kopalnictwa Naftowego w Polsce" poświęcił dr Tołwiński tej miejscowości wzmiankę następującej treści:

„W rejonie S t a r u n i już przed wieloma laty zwracała uwagę strefa iłów solnych, gdzie znane były wycieki ropy naftowej, a także żyły wosku ziemnego. Pierwsze próbne wiercenia na terenach Staruni wykonane przed kilkoma dziesiątkami lat napotkały na ogromne trudności techniczne z powodu wielkich ciśnień samego terenu, a więc zgniatania rur, krzywienia szybów itp.

Wiercenia wykonane w Staruni w nowszym okresie udowodniły, że pod iłami solnymi występuje górotwór starszy, mianowicie formacje fliszowe oligocenu i eocenu, zawierające również złoża bitumiczne w towarzystwie wód słonych. Widocznym również było, iż wgłębny element Staruni posiada tu formę wąskiego stromego fałdu, przebijającego się częściowo poprzez nadległe iły solne.

Na przykładzie więc Staruni uzyskujemy drugi fakt istnienia wypiętrzeń fliszowych przed wgłębnym fałdem Bitkowa (tj. skibą borysławską).

Dla uzupełnienia obrazu należy dodać, że w rejonie Staruni w towarzystwie iłów solnych ukazują się także wielkie masy zlepieńców egzotycznych, co jaskrawo zarysowuje się na lewym brzegu Bystrzycy koło Nadwórnej."

„Na terenie Staruni liczniejsze były próby wierceń poszukiwawczych. Np. w latach 1928—1933 wiercono trzy otwory w Staruni i Mołotkowie. Dwa z wymienionych otworów w Staruni napotkały pod warstwami solnymi formacje fliszowe ze znaczniejszymi objawami co do ropy naftowej, przy wielkim także przypływie solanki. Zaś otwór Przyszłość 2 w Mołotkowie głęboki 786 m, umieszczony nieco ku północy, nie wyszedł z warstw solnych.

Stary otwór Tadeusz nie rozwiązał sprawy zasadniczo ani co do struktury głębszych warstw tego elementu, ani co do zawartości jego pokładów pod względem roponośnym. Najnowszy otwór wiercony systemem „Rotary" nie doszedł do większej głębokości na skutek trudności technicznych. Obecnie wierci się nowy szyb Juliusz Nr 2 systemem „Rotary".

Widocznym jest więc, że i teren Staruni, który od wielu lat przyciągał uwagę przemysłu naftowego, nie został dotąd definitywnie wyjaśniony, bądź to na skutek braku konsekwentnej metody w pracy wiertniczej, bądź też na skutek trudności technicznych, oczekujących przezwyciężenia nowoczesnymi metodami, bądź też dla braku środków finansowych."

Zgadzamy się natomiast z p. A. Plutyńskim co do tego, że podstaw do pesymistycznej oceny naszych możliwości produkcyjnych nie ma. Przeciwnie — wszystko przemawia za tym, że powinniśmy natrafić na wartościowe i nadające się do eksploatacji złoża roponośne, gdyż złoża te, według głębokiego i opartego na trafnych i logicznych rozumowaniach polskiego świata geologicznego — niewątpliwie się u nas znajdują. Trzeba je tylko odkryć. Ale równocześnie wszyscy nasi geologowie godzą się na jedno, że chcąc je mianowicie znaleźć — trzeba wykonać wiele kosztownych wierceń o cechach wybitnie poszukiwawczych, czyli zebrać, przeznaczyć i poświęcić na ten cel wielkie sumy pieniężne, a następnie pogodzić się w razie niepowodzenia z ich zupełną stratą albo w całości, albo w wielkiej części, oczywiście stratą indywidualną, stratą tego — kto te kapitały wyłoży, gdyż na końcu, w ogólnym bilansie gospodarczym kraju, strata ta nie tylko może, ale i powinna zamienić się na duży zysk, przynosząc krajowi olbrzymie bogactwa w postaci nowych złóż naftowych. Jednak na razie trzeba te kapitały wyłożyć, żeby zaś je wydać, trzeba je wpierw mieć — stara i niezawodna prawda. Słusznie więc przeciwstawia się autor i gromi za rozsiewaniem zupełnie pozbawionych podstaw wiadomości o beznadziejności naszej sytuacji naftowej, o ile chodzi zwłaszcza o widoki na przyszłość i na znalezienie ropy naftowej w ilościach wystarczających na lata całe naprzód. Ale kto temu winien, że u nas stosunek opinii publicznej do tego kapitalnego zagadnienia nie jest taki, jakim w rzeczywistości być powinien. Wystarczy przeczytać prasę codzienną, gdy zamieszcza ona różne głosy o przemyśle naftowym przy

nadarzających się okazjach. Ileż znajdujemy tam błędnych wiadomości o tym przemyśle, ile niesłusznych zarzutów, ile wreszcie najrozmaitszych fałszywych oskarzeń. Po przeczytaniu wielu z tych notatek i artykułów, wydawać się musi, że w przemyśle naftowym nie ma zupełnie innych ludzi, prócz elementu w gruncie rzeczy niszczycielskiego, zaprzedanego całą duszą interesom obcym, który nie pracuje twórczo i o nic nie dba, a tylko marnuje konsekwentnie bogactwo narodowe. Oczywiście tak jak wszędzie — są i w przemyśle naftowym różne braki i niedociągnięcia. Ale na ogół przemysł ten pracuje twórczo, z dużym i to nawet bardzo dużym pożytkiem dla kraju. Prawda, że w przemyśle naftowym jest sporo takiego elementu, który na przemyśle tym ciąży i dobrze daje mu się we znaki, lecz jest też bardzo dużo ludzi takich, którym w pracy codziennej na różnych stanowiskach przyświeca myśl podniesienia tego przemysłu i doprowadzenia go z powrotem do stanu kwitnącego. Że idzie to opornie, to już nie ich wina. Ludzie ci w każdym razie pracują z całą energią i z całym poświęceniem dla dobra tego przemysłu, w pracę swą wkładają cały zasób wiedzy i doświadczenia jakim rozporządzają, oddając tym sposobem przemysłowi naftowemu wielkie usługi. Sąd jednakowoż o przemyśle naftowym wydają najczęściej osoby, które albo nie znają zupełnie tego przemysłu i nie orientują się zupełnie ani w jego zawiłym mechaniźmie, ani też w jego stosunkach, brakach i potrzebach — albo tacy, którzy jeśli nawet pochodzą ze środowiska naftowego, to sądzą te sprawy na podstawie dosyć powierzchownych obserwacyj tego lub innego oderwanego zjawiska, a często i bez tego, na podstawie znajomości jednego fragmentu lub ze stanowiska jednej najbliższej sobie rzeczy. Nie należy się temu ostatecznie dziwić, albowiem ci prawdziwi czynni nafciarze są tak bardzo zaabsorbowani sprawami własnego przedsiębiorstwa, tyle ono zabiera im czasu i tyle przysparza kłopotów, trosk i zmartwień, że trudno od nich wymagać, ażeby jeszcze zgłębiali rozmaite wyłaniające się co piewen czas zawiłości i mieli czas na studiowanie do gruntu i ze wszystkich stron każdej fazy rozwojowej przemysłu, a bez tego jednak trudno o trafne i obiektywne zdanie, oraz o sumienny sąd. Ale co najgorsza — nie brak wśród osób wydających sąd o przemyśle naftowym i takich, które mają różne pretensje do tego przemysłu, albowiem bądź im się coś tam gdzieś nie powiodło, bądź też spotkał ich jakiś zawód, lub wreszcie zadraśnięto ich ambicję osobistą. Stąd gniew na przemysł naftowy i wylewanie żółci przy lada okazji. Pisze wtedy taki osobnik nie tak jak należy, ale tak jak mu w danej chwili wygodnie. Przecież wtedy o to głównie chodzi, żeby komuś dopiec do żywego. Cel ten często się osiąga, a że dzieje się to kosztem przemysłu naftowego i że w rezultacie przemysł ten przeważnie na tym traci, to nikogo nie obchodzi i nad tym mało kto się zastanawia.

Jeśli korzystamy z okazji i zwracamy uwagę na ten dziwny zwyczaj, to dlatego, że na początku roku p. A. Plutyński zabierał głos w sprawie zmian w naszym ustawodawstwie naftowym, przy sposobności, gdy sprawa ta znalazła się w Sejmie. Pisał wówczas w sposób daleki od niezbędnego w takich razach obiektywizmu i rzeczowości. A już zupełnie nie liczył się p. A. Plutyński z obecną sytuacją tego przemysłu, z jego dzisiejszymi warunkami i najpilniejszymi, bardzo istotnymi potrzebami. Być może, że dzisiaj już by p. A. Plutyński tak jak z początkiem roku nie pisał, bo o ile wiemy, to zaczął z powrotem interesować się kopalnictwem naftowym, natrafiając zdaje się na trudności tak wielkie, że przy tej sposobności odczuł na własnej skórze wszystkie ujemne skutki dzisiejszego prawnego ustroju naftowego w Polsce. Przekonał się najlepiej, jak to jest w tzw. terenie, gdy stanął oko w oko z trudnościami nie do przezwyciężenia.

Sz. autor pisząc obecnie o przemyśle naftowym przyznaje, że „robi się wszystko możliwe aby produkcję w starych kopalniach podtrzy-

mywać...". Tylko tyle, kilka słów wszystkiego na stwierdzenie tego niewątpliwego faktu, że przemysł naftowy przecie wysila się na utrzymanie produkcji. Nie robi się to samo, przecie trzeba na to wysiłku i to nie byle jakiego, jest to trud poważny. Gdy jednakowoż idzie o rzucanie inwektyw i oskarżeń, to wtedy zapełnia się całe szpalty, w przeciwnym razie rzuca się zaledwie skromną, ledwie dostrzegalną uwagę. Tymczasem w przemyśle naftowym wre praca, odwierca się wielkie ilości metrów w warunkach na ogół ciężkich i nadrabia się w miarę możności ubywającą produkcję, ale o tym cicho, sza. Taki jest u nas zwyczaj.

Stawia sobie następnie p. Antoni Płutyński pytanie — kto odkrywał nasze złoża ropne? Na pytanie to odpowiada następująco:

> „...kto ma wiercić? Biurokracja, rafinerzy, geologowie, czy praktyczni nafciarze? Naturalnie — każdemu wolno wiercić i przewiercać swoje, cudze lub publiczne pieniądze. Ale kto dotychczas odkrywał nowe złoża?
>
> Wszystkie bez wyjątku kopalnie polskie odkryte zostały przez praktycznych nafciarzy. Nie znam ani jednej kopalni, odkrytej przez kapitalistów, rafinerów, biurokrację, czy bodaj nawet geologów, których naukowe wywody zresztą z czcią przyjmujemy do wiadomości. Przypominam, że nawet najtęższy z dawnego pokolenia geologów — światowa sława, prof. Zuber — stracił wiele ciężką praca zarobionych pieniędzy na wierceniach w Witwicy — bez rezultatu!
>
> Okazuje się, że w Polsce dotychczas umieli odkrywać ropę tylko praktyczni wiertacze. Oni jedni „orali ziemię polską". Nie interesowali się problemami geologii, ale szukali ropy, tam, gdzie wieloletnie doświadczenie wskazywało im drogi jej wędrówki. Trzeba bowiem wiedzieć, że ropa wędruje i znalazłszy wygodną ławicę porowatego, spękanego piaskowca, pakuje się w nią zupełnie — nie dbając o jego klasyfikację geologiczną. Taka już ona jest, cholera, nieuczona..."

Odpowiedź po części słuszna, gdyż to prawda, że złoża nasze odkryli tzw. praktyczni nafciarze, ale dalszy tok rozumowania autora uważamy za zupełnie błędny, gdyż pisze on w ten mianowicie sposób, jakby nam w tej chwili brakowało prawdziwych, wyrobionych i doświadczonych wiertników, a wierceniami zajmowali się u nas ludzie bez najmniejszego pojęcia o nich i stąd cała bieda. Także przesada i to duża przesada. Mamy i obecnie dosyć zdolnych i doskonałych wiertników i wielu doświadczonych nafciarzy, którzy pracują bądź na cudzy, bądź na własny rachunek. Bardzo poważne rezultaty ich pracy są widoczne na każdym kroku. Pokonują oni wiele wielkich trudności i mają za sobą znaczny dorobek. Jeżeli zaś dorobek ten nie jest jeszcze taki, jakim chcielibyśmy aby był, jeżeli nie odkryliśmy jeszcze mimo to nowych obfitych złóż naftowych, to wina tego leży przede wszystkim w braku środków pieniężnych, a także w braku innych przygotowań, które winny poprzedzać wiercenia poszukiwawcze. Bez kwestii — świder jest najlepszym geologiem, ale przy tym wszystkim, wskazówek geologów ani ich pracy lekceważyć nam nie wolno. Nie wiadomo dlaczego mielibyśmy my jedni tylko obywać się bez poprzednich przygotowań geologicznych i wiercić niejako na ślepo, skoro wszędzie na świecie przemysł naftowy zatrudnia całe sztaby geologów, ich wskazaniami kieruje się przy wierceniach i ich praca oraz badania stanowią tam podstawę wszystkich poczynań wiertniczych. U nas jedynie miało by być inaczej, chyba tylko dlatego, ażeby było nie tak, jak gdzie indziej. Już to na czym jak na czym, ale na gestach p. A. Plutyńskiemu nie zbywa, jednak doprawdy wolelibyśmy zamiast szumnych retorycznych zwrotów, więcej przemyślanej, głębokiej treści. Byłoby to o wiele pożyteczniej, no i poważniej, jak przystało na człowieka, od którego się przecież czegoś oczekuje i do czego sam ma pretensje. Doprawdy, tak było by o wiele lepiej.

Poświęca również p. A. Plutyński nieco miejsca „Pionierowi", pisząc o nim w ten sposób:

> „Kilka lat temu powstała z inicjatywy zatroskanego spadkiem produkcji ropy rządu polskiego wielka spółka poszukiwawcza „Pionier S. A.". Funduszów dostarczyło, nie wiedząc o tym, społeczeństwo — w postaci ceny produktów naftowych. Parę grosików od kilo zrobiło kilkanaście milionów złotych — kwotę, o której nawet nie marzyli wszyscy odkrywcy złóż naftowych od 1853 roku razem wzięci.

Obywatel polski mógł spać spokojnie: będzie benzyna i smary dla lotników, będzie na motoryzację, na eksport, skoro rząd popiera „Pioniera" i dał mu olbrzymie pieniądze na wiercenia...

Dyrekcję „Pioniera" objął były dyrektor kartelu naftowego, współzałożyciel, z Junkersem, pierwszej pasażerskiej linii lotniczej w Polsce p. Wygard. Nadzieje nasze rosły. Słyszeliśmy o wielu wierceniach „Pioniera". Była nawet uroczystość przy otwieraniu szybu „Kwiatkowski". Czekamy i czekamy. Osiem lat minęło i minęły zdaje się miliony złotych wypompowane od społeczeństwa: szukamy w wykazach produkcyjnych „Pioniera" — i nie znajdujemy nic, dosłownie nic, ani kropli ropy!

Przypuszczamy, że ci, którzy „Pioniera" powoływali do życia, interesowali się trochę, przez te szereg lat, co się dzieje z tym groszem, że będzie przecież jakaś reakcja, że ktoś nareszcie powstrzyma marnotrawstwo — i znowu nic. Ktoś widocznie uznał, że wszystko jest w porządku. Znacznie natomiast gorzej bywa z tymi, którzy w nafcie coś odkryli, coś pozytywnego stworzyli: ci dostają się łatwo na czarną listę niepożądanych."

Z tym „Pionierem" to jest tak jak z przydrożnym drzewem, które każdy ogryza, bo stoi przy drodze. Nie jesteśmy związani z tą instytucją. Mieliśmy poważne i zdaniem naszym słuszne zastrzeżenia przeciwko tej formie, jaką jej nadano. Ale „Pionier" jest i pracuje. Niewątpliwie potrzebna jest zarówno ocena jak i krytyka jego działalności. Było by bardzo dobrze, ażeby ktoś podjął się tego trudnego zadania i całą tę działalność wszechstronnie i w szczegółach omówił i skrytykował. Dobrze przysłużyłby się wtedy sprawie. Jednakże tak ocena jak i krytyka muszą być poważne, ściśle rzeczowe i wolne od wszelkich stronniczych zabarwień. Jeżeli się mówi czy pisze, że „Pionier" pracuje wadliwie, to jeśli ma to być krytyka a nie zasadnicze zwalczanie z przyczyn niewyjaśnionych — tej instytucji, wówczas należy wymienić na czym mianowicie ta wadliwość polega, należy wyliczyć błędy i wskazać od razu drogę, po której iść powinna, aby była użyteczna i brzemienna w dodatnie skutki. Operować w takich razach frazesami i nic a równocześnie wiele mówiącymi ogólnikami — nie wolno, bo to szkodzi przede wszystkim rzeczy samej jako takiej. A w oświetleniu p. A. Plutyńskiego roi się od frazeologii, od zwrotów, które nie mają nic wspólnego z rzeczowością, które mówią wiele i nic zarazem. Weźmy np. taki zwrot: „Funduszów dostarczyło, nie wiedząc o tym społeczeństwo — w postaci ceny produktów naftowych", albo dalej: „...będzie benzyna i smary dla lotników, będzie na motoryzację, na eksport, skoro R z ą d popiera „Pioniera" i d a ł m u olbrzymie pieniądze na wiercenia...", a jeszcze dalej: „...minęły zdaje się miliony złotych w y p o m p o w a n e o d s p o ł e c z e ń s t w a (wszystkie podkreślenia nasze)...". I po co to przekręcanie faktów, po co to fałszywe informowanie ogółu. Wszak cechą istotną i główną poważnej publicystyki i poważnego publicysty jest i będzie zawsze mniemamy — sumienność i odpowiedzialność. A tymczasem brak tej cnoty jest u p. A. Plutyńskiego w tym przynajmniej wypadku — wprost rażący. Nie zadał on sobie trudu, by rzecz należycie zbadać i przedstawić w świetle prawdziwym, ale całkiem lekko, nie zważając na nic, rzuca gołosłowne oskarżenia z gruntu pozbawione prawdy. Zgadza się, że fundusz kapitałowy „Pioniera" pozostaje w pewnym związku z cenami krajowymi z czasów tworzenia Syndykatu Przemysłu Naftowego na przełomie roku 1927/28. Wówczas Rząd zgodził się na ówczesne ceny produktów naftowych i zażądał równocześnie od przemysłu naftowego przeznaczenia kilkunastu milionów na akcję poszukiwawczą i powołania do zrealizowania jej specjalnej instytucji. Kapitał miał być wpłacony nie od razu, lecz w ciągu kilku lat. Oczywiście, podstawę utargową stanowiły wówczas obok cen krajowych, także ceny eksportowe. Gdy mowa była o tej akcji i o funduszach na nią, to koniunktura była dobra tak w kraju jak i za granicą. Na tę właśnie koniunkturę liczono i na niej opierano ówczesne rachuby utargowe. Nie trwała ona jednak długo. Począł się zbliżać kryzys gospodarczy, utarg począł się zmieniać. Świadczą o tym przytoczone niżej notowania przeciętnych cen wywozowych naszych produktów naftowych, w dolarach am., za 100 kg.

Rok	Miesiąc	Benzyna	Nafta	Olej gaz.	Oleje smar.
1928	Styczeń	4.25	3.20	1.76.5	2.25
1930	Grudzień	2.60	1.60	1.42.5	2.—
1931	Marzec	—	1.28	1.07.5	1.85
„	Listopad	1.89	0.92	0.70	1.80
1932	Marzec	1.55	1.06	0.53.5	1.30

Dalsze notowania były przeważnie jeszcze gorsze. A trzeba zważyć, że ówczesny nasz wywóz naftowy był bardzo znaczny i ważył wiele w bilansie utargowym. Z cyfr, które ogłosił p. inż. W. Bóbr („Czas“ z dn. 18. III. 1937 r. nr 77) wynika, że ogólna suma utargu produktowego obniżyła się już w roku 1929 w stosunku do roku poprzedniego. Rok 1930 dał już 89,4% roku 1928, a 1931 już tylko 74,3%. Tak się przedstawia rzeczywistość w świetle cyfr.

Naszym zdaniem skoro przemysł naftowy zobowiązał się ówcześnie wobec Rządu do dostarczenia na akcję poszukiwawczą pewnej z góry określonej sumy pieniężnej, to powinien z tego zobowiązania się wywiązać. Nie słyszeliśmy też, ażeby się od tego uchylał. Ale po co to szastanie frazesami o „wypompowaniu“, skoro cała podstawa utargowa rychło runęła pod naporem kryzysu. A już zgoła fałszywe jest twierdzenie, iż Rząd d a ł „Pionierowi“ olbrzymie pieniądze na wiercenia, bo Rząd z własnych funduszów nic „Pionierowi“ nie dał.

A teraz co do działalności „Pioniera“. Bez wątpienia można by jej niejedno zarzucić i skrytykować wiele z tego co zrobiono tam w ciągu tych 10 czy 11 lat. Z pewnością popełniono w tym czasie nie jeden, ale kilka poważnych błędów. I tak np. uważamy, że cała działalność tej instytucji powinna iść — i jej dorobek z dziedziny geologiczno-badawczej powinien być oddany na użytek ogólny, a zatem cały źródłowy materiał informacyjny „Pioniera“ powinien być udostępniony każdemu kto chce wiercić i pragnie się przedtem zorientować co do wyboru miejsca na ten cel. Tak samo nie powinien „Pionier“ ani stronić, ani odmawiać poparcia wiercenia podjętego przez inne przedsiębiorstwo, o ile jest ważne ze stanowiska poszukiwawczego i może przyczynić się bądź do odkrycia nowego złoża ropnego, bądź też do wyjaśnienia zagadnienia poszukiwawczego w danym miejscu, i źle jest jeśli rzeczywiście od takiego zadania się uchyla, ponieważ głównym jego dążeniem powinno być odkrycie nowych złóż. Szczegół taki jak to, kto wykonuje dane wiercenie poszukiwawcze powinien być w takich razach obojętny.

Można więc działalność „Pioniera“ krytykować i osądzać rozmaicie, ale nie można twierdzić, że niczego on w tym czasie nie dokonał i że to co zrobił nie przedstawia albo żadnej, albo co najwyżej bardzo małą i nieistotną wartość. Taka krytyka czy też zarzut byłby mocno niesłuszny i stanowczo nieuzasadniony. Być może, że do tej chwili należało się wykazać większymi rezultatami, ale trzeba uwzględnić także i tę okoliczność, że rozpoczynając akcję poszukiwawczą, należało jednak zacząć od wykonania wielu żmudnych i kosztownych prac źródłowych, których właśnie u nas brakowało, a bez których trudno było nawet myśleć o racjonalnym rozplanowaniu wierceń. Słyszy się np. zarzut, że „Pionier“ przekształcił się w swego rodzaju instytut naukowy i wykonuje prace, które byłyby dobre np. na właściwym wydziale politechniki, czy innego zakładu naukowego, studiującego te rzeczy. Bardzo dobrze, ale cóż ma zrobić ten, kto chce rozpocząć akcję wiertniczo-poszukiwawczą i żadnego materiału źródłowego, na którym mógłby się oprzeć, nigdzie nie znajduje. Musi po prostu wiele wstępnych prac przygotowawczych wykonać sam na własny rachunek, jeżeli oczywiście stać go na to. Przypuszczamy, że i „Pionier“ znalazł się w tej sytuacji. Obowiązek wykonania prac badawczych oraz opracowania i przygotowania na użytek ogólny źródłowego materiału badawczego należy bez wątpienia do Państwa. Cóż jednak począć, jeśli Państwo tego materiału nie przygotowało i nim nie rozporządza. Dosyć na tym, że tam, skąd należało by te podstawowe wiadomości czerpać — nie ma ich zupełnie. Niemniej wszechstronne oświetlenie całej dotychczasowej działalności „Pioniera“ uważamy za bardzo potrzebne. Oświetlenie to musiałoby być zupełne i bardzo sumiennie opracowane, ażeby można było wyrobić sobie na jego podstawie

jasny i prawdziwy sąd o całej działalności tej instytucji i jej dorobku. Nawet do błędów, jeśli są, należy się przyznać.

W ustępie poświęconym „Pionierowi", czytamy nadto z wielkim zdumieniem: „Znacznie natomiast gorzej bywa z tymi, którzy w nafcie coś odkryli, coś pozytywnego stworzyli: ci dostają się łatwo na czarną listę niepożądanych". Co to znowu za wymysł? Przecież to już wkracza w dziedzinę śmieszności. O niczym podobnym nie słyszy się przecież w przemyśle naftowym. Nikt tu nikogo na żadną czarną listę, za to, że coś odkryje lub coś pozytywnego stworzy — nie zapisuje. Toteż podobne wprost niesłychane twierdzenie musi się spotkać z jak najbardziej stanowczym zaprzeczeniem, jako najzupełniej nieprawdziwe i całkowicie wymyślone. Jest wręcz przeciwnie, jeżeli ktokolwiek, i to kto by to nie był, rozpoczyna wiercenie, to na żadne trudności ze strony przemysłu naftowego, czy też ze strony firm naftowych nie natrafia, co więcej — może się tylko spotkać z pomocą z Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. Jeżeli zaś stworzy kopalnię i uzyska produkcję naftową, to ma ona zapewniony dzisiaj zbyt po cenie odpowiadającej warunkom rynkowym. Rozsiewanie więc tego rodzaju szkodliwych wiadomości zasługuje w całej pełni na jak najostrzejsze potępienie. Niech nam p. Plutyński daruje, ale jeżeli pisze takie rzeczy, to nie może od nikogo żądać, ażeby jego publikacje traktowano poważnie. Liczy on widocznie na odpowiednie wrażenie w tej części opinii publicznej, która pozostaje z dala od przemysłu naftowego i zupełnie nie zna tego przemysłu, ani nie orientuje się w stosunkach naftowych i przyjmuje z konieczności, z dobrą wiarą, to co czyta, przypuszczając słusznie, że na karmienie jej tego rodzaju nieprawdziwymi wiadomościami nikt się chyba nie zdobędzie. Bywa niestety inaczej.

W dalszym ciągu p. Plutyński pisze:

Siewcy defetyzmu

„Jedyną obroną nieudolności czy złej woli jest sianie poglądu, że nic się w nafcie polskiej nie odkrywa, bo niczego nie ma do odkrycia. „Złoża się wyczerpały": punktum i basta.

Nie basta, panowie!

Taki niegdyś „Fundusz wiertniczy" we Lwowie, pozostający pod opieką „wyższego urzędu górniczego", miał skromniutkie pieniądze (wszystkiego kilkaset złotych), a jednak dając je praktycznym nafciarzom na pożyczki, przyczynił się do zwiększenia produkcji o pięćset z górą wagonów rocznie. Co więcej, przyśpieszył rozwój szeregu drobnych firm wiertniczych, które — już bez jego dalszej pomocy — zwiększyły produkcję na swych terenach o dwa razy tyle. Co by ten „Fundusz wiertniczy" mógł zrobić, gdyby rozporządzał środkami „Pioniera"!!

Szczepanowski miał techniczne możliwości wiercenia tylko do 450 metrów, a jednak w ciągu kilkunastu lat pracy odkrył trzy świetne kopalnie (Słobodę Rungurską, Schodnicę i Bitków) oraz szereg pomniejszych. My, dzisiejsze pokolenie, rozporządzamy możliwością wiercenia do 2.000 i więcej metrów (w Stanach Zjednoczonych są już szyby naftowe poniżej 4.500 metrów głębokości). Wiemy, że na poważną ropę można liczyć dopiero od 200 metrów głębokości, a więc mamy dziesięciokrotnie większe możliwości techniczne i... od czterdziestu lat po odkryciu Borysławia nie odkryliśmy ani jednego wielkiego złoża!

Jak długo kwitł Borysław, tak długo niczego odkrywać nie trzeba było, potem zaś... wszyscy prawie nafciarze poszli na urzędników do wielkich firm rafineryjnych. Pozostała garstka nie ma oparcia poza „Funduszem wiertniczym" ani o kredyt, ani o udziałowców ze społeczeństwa, a jednak pracuje pozytywnie i owocnie w swoim skromnym zakresie — tylko, że na większe rzeczy nie ma jeszcze sił i odwagi.

Jeżeli państwo i społeczeństwo zechcą zakres działania tej garstki rozszerzyć, nowych nafciarzy nam nie zabraknie. Żołnierze, górnicy i nafciarze rodzą się w Polsce „na kamieniu". I ropa — będzie!"

Końcowe wywody sz. autora pozwalamy sobie zaopatrzyć w następujące uwagi. Co się tyczy Funduszu wiertniczego, to p. Plutyński pomylił się, zdaje się o tyle, że wynik pożyczkowej działalności Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego, uruchomionego z początkiem 1936 r., przypisuje dawniejszemu funduszowi wiertniczemu. Ale to prawda, że tak ówczesny bardzo skromniutki fundusik, jak i dzisiejszy Fundusz Popierania Wiertnictwa Naftowego — przyczyniły się bardzo wydatnie do ożywienia

ruchu wiertniczego i zwiększyły znacznie nasze wydobycie surowcowe. Zwiększenia tego zupełnie słusznie nie należy mierzyć tylko ilością cystern, uzyskanych z wierceń wykonanych w oparciu o pomoc pożyczkową z tego źródła. Decydujące znaczenie mają ogólne końcowe rezultaty, a te są bardzo poważne. Na przykład w oparciu o nieznaczną pożyczkę z tego pierwszego, nikłego stosunkowo funduszu wiertniczego — firma Schmer i Ska rozpoczęła w roku 1933 wiercenie w Krygu do nowego nie odkrytego i nieznanego jeszcze horyzontu ropnego. Rezultat bezpośredni był stosunkowo skromny, mimo że natrafiono na ropę w ilości nadającej się do eksploatacji. Lecz za to korzyść ogólna dla przemysłu naftowego i dla kraju — była bardzo duża. Nawiercenie bowiem tego nowego horyzontu stało się sygnałem do licznych wierceń w Krygu i okolicy. Rezultatem tego jest więc tam obecne nasilenie ruchu wiertniczego i znaczne zwiększenie wydobycia naftowego. Doniosła zatem i twórcza rola funduszu wiertniczego oraz jego wielkie znaczenie, zwłaszcza jako oparcia dla inicjatywy wiertniczej mniejszych kapitałów, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Na dalsze wywody sz. autora odpowiemy tylko tyle, że nie jest to ani taka łatwa, ani prosta rzecz szukanie ropy w dwutysięcznej i znaczniejszej jeszcze głębokości. Jeżeli uważa on, że to nic wielkiego, to prosimy bardzo. Zaskarbi sobie tym sposobem ogromną wdzięczność i posiądzie sławę za życia. Jednakże to prawda, że pędu do przemysłu naftowego wśród naszego społeczeństwa nie ma. Raczej stroni się od tego przemysłu. Tak samo prawie, że nie powtarza się obecnie to, co dawniej było tak częstym zjawiskiem, a mianowicie, że osoby zatrudnione w obcych przedsiębiorstwach usamodzielniały się, zakładając własne kopalnie. Tego zwyczaju już nie ma, a szkoda, bo tym właśnie sposobem tworzyły się i wciąż odnawiały kadry nowych, samodzielnych nafciarzy. Na łamach naszego pisma nawoływaliśmy do powrotu na tę drogę, jednakże bezskutecznie. Wiele przyczyn złożyło się na ten stan rzeczy. Przede wszystkim zmieniły się stosunki pod pewnymi względami w porównaniu z czasami dawniejszymi. Niemałą też rolę odgrywa tutaj brak pieniędzy i obawa przed stratami, na które zawsze trzeba być w przemyśle naftowym przygotowanym. Wszystko to prawda, ale także prawda i to, że samymi tylko narzekaniami, samym wygadywaniem, a raczej obgadywaniem przemysłu naftowego i wyklinaniem innych — przemysłu tego nie stworzymy, nie rozbudujemy, ani nie odnajdziemy nowych terenów ropodajnych. Przemysł naftowy potrzebuje dopływu i świeżych kapitałów i nowych ludzi w miejsce tych, którzy odchodzą. Było zawsze i jest jeszcze dosyć miejsca na nowe wiercenia, wiele terenów leży jeszcze odłogiem i czeka na świder. Trzeba iść i wiercić i ryzykować i borykać się z trudnościami — wzorem tych, co to robią — na to nie ma rady. Nikt nikomu tu żadnych przeszkód nie stawia, nikt dostępu do wierceń nie broni. Samo rezonowanie nie wystarczy. Ropa sama na powierzchnię się nie wydobędzie. Nowe tereny same się nie odkryją. Musi ktoś to wszystko zrobić; jeżeli nie my, to inni. Wołajmy o pomoc, o ułatwienia dla inicjatywy wiertniczej, dopominajmy się o sprzyjające warunki, ale idźmy, niech się tworzą nowe kapitały i nowe spółki czy przedsiębiorstwa. Niech rzeczywiście ci nowi nafciarze rodzą się na kamieniach. Na razie jakoś tego nie widać.

Jedno jest jednakowoż pewne, że przedstawianie spraw naftowych i stosunków w tym przemyśle w świetle fałszywym, jak to dotychczas po największej części się dzieje, szkodzi przede wszystkim tylko rzeczy samej. Utrudnia to przemysłowi naftowemu rozwój i odstrasza od niego świeże kapitały. Prawdziwymi siewcami niepokoju są ci właśnie, co to czynią.

„Nowe Wiadomości Ekonomiczne y Uczone" o przemyśle naftowym

W tegorocznym listopadowym zeszycie tego pisma czytamy co następuje:

„Różne wynalazki z zakresu polityki gospodarczej Polski przejdą niewątpliwie do historii. Do jednego z najbardziej wiekopomnych należy wynalazek zupełnie nowej

metody powiększania produkcji, zastosowany w odniesieniu do wydobycia ropy naftowej. Wprawdzie coś podobnego do systemu naftowego stosowano i w innych dziedzinach, ale polityka naftowa pobiła wszelkie rekordy, jeżeli chodzi o klasyczną po prostu nowość metod działania."

„...w rezultacie opracowano genialny system, mający doprowadzić do zwiększenia wydobycia ropy. System polegał na bardzo prostym rozumowaniu.

Kiedy przemysł naftowy będzie miał dużo pieniędzy, będzie wiercił, bo będzie miał za co wiercić. Trzeba mu więc zapewnić możliwość rentownego sprzedawania ropy i produktów naftowych na rynku zewnętrznym. Jakże ten cel osiągnąć? A no po prostu przez przymusowy kartel, który by usunął dezorganizację na rynku, dziką konkurencję, niszczącą zdrowe warsztaty produkcyjne, który by pozabijał małe pchełki, uparcie pragnące wydobywać ropę i rafinować ją. — Jednak — jak rozumowano — trzeba będzie zwiększoną dzięki organizacji kartelu ilość wydobytej ropy wywieźć za granicę.

Ten właśnie wywóz przynosić miał oczywiście straty. Straty pokrywane ze sprzedaży na rynku wewnętrznym."

„Jakby na tę zasadę zareagował w swojej praktyce przemysłowiec, gdyby jego fizjonomia duchowa przypominała którego ze świętych pańskich? Powiedziałby sobie tak:

Trudno, muszę zatrudnić robotników, powiększyć wydobycie ropy, chociażby przez to moje zyski zmniejszyły się. Zarabiam dużo na sprzedaży wewnętrznej, więc za to będę wiercić, a gdy zwiększę wydobycie ropy wywiozę ją ze stratą, bo taki obowiązek na mnie nałożono."

„Gdyby natomiast przedsiębiorstwa naftowe należały do ludzi interesu...., to powiedzieliby tak: będziemy wiercić dla pucu, bo tego wymagają od nas władze. Ale oczywiście należy uniknąć wiercenia w tych miejscach, w których może się ukazać ropa, bo wtedy zwiększy się produkcja i będziemy musieli ze stratą wywozić. Po kiego licha mamy się męczyć dla zwiększania swoich strat?"

„...., to też... wydobycie ropy od czasu puszczenia w ruch gienialnego systemu polityki gospodarczej, zmierzającej do jego podniesienia kształtowało się w sposób następujący:

W tym miejscu pismo to wylicza wydobycie ropy począwszy od roku 1928 (743 tys. ton) a skończywszy na roku 1937 (501 tys. ton), na dowód, jak bardzo produkcja ropy naftowej w Polsce spadła w ciągu ostatniego 10-lecia.

„Dobrze zrobione, co? Ja bym tam na miejscu paryskich giełdziarzy dla usunięcia wszelkich podejrzeń nieco urozmaicił tę tabelkę, na przykład w roku 1933 zrobiłbym o 10.000 ton więcej, żeby był jeden rok ze wzrostem produkcji. Ta tabelka bowiem wygląda jakoś zanadto regularnie— w każdym roku spadek produkcji. Ale ostatecznie to jest drobiazg — taki mały „Schönheitsfehler". A za to logika i konsekwencja wykonania powziętego planu jest wręcz imponująca. Rozumowanie paryskiego giełdziarza spełniło się w stu procentach. Zwierzyłem się kiedyś z tym podejrzeniem wobec pewnego znawcy; wyjątkowo bezstronnego."

„Powiedział mi tak:

— Proszę Pana, będziemy mogli sprawdzić słuszność pańskiej hipotezy w sposób zupełnie precyzyjny. Oto przemysł naftowy doszedł do ideału. Nic prawie nie wywozi. Tymczasem spożycie wewnętrzne rośnie. Jeżeli teraz przemysł naftowy nie zacznie produkować większej ilości ropy, sytuacja zmieni się radykalnie. Dotychczas zmniejszanie produkcji ropy dawało mu zyski, teraz wobec zrównania wydobycia ze zbytem wewnętrznym zacznie dawać straty. Jeżeli w tym roku, po dziesięciu latach systematycznego spadku wydobycia, produkcja zacznie rosnąć, będzie to dowód, że istotnie celowo ją zmniejszano.

Oczywiście może być tu mowa tylko o takim dowodzie, z jakim mamy do czynienia w naukach przyrodniczych, to znaczy o dowodzie eksperymentalnym. Życie gospodarcze dostarczyło nam rzadkiej sposobności przeprowadzenia prawdziwego eksperymentu. Z naprężeniem śledziliśmy rozwój produkcji ropy w tym roku. I rzeczywiście... powoli, powoli zaczęło drgać. Śledziliśmy cyferki, obrazujące ruch produkcji ropy z takim napięciem, z jakim badacz zarazków śledzi poruszenia nowo odkrytego, tajemniczego bakcyla."

„W lipcu i sierpniu br. produkcja ropy wynosiła po 43.000 ton miesięcznie, czyli przeciętnie w stosunku rocznym 516.000 ton, a więc rośnie!

Czemuż przypisać tę nagłą zwyżkę wydobycia?.... Więc jest tylko jedna odpowiedź: wydobycie ropy mogło wzrastać dlatego, że mogło się opłacać powiększanie wydobycia, podczas gdy dotychczas opłacało się jego pomniejszanie."

„Jak to, zapyta sceptyk — więc wbrew wszelkim zapewnieniom zasłużonych działaczy gospodarczych ośmielamy się twierdzić, że przemysł naftowy celowo zmniejszał wydobycie ropy? Ale przecież koncerny naftowe nie dawały dochodów?"

„Sposób powiększania wydobycia ropy i zbytu jej przetworów byłby bardzo prosty. Trzeba by tylko odwrócić obecny stan rzeczy; zamiast podniety do umniejszania produkcji, zamieniającej się teraz na podnietę

do jej utrzymywania na poziomie nie wyższym od zapotrzebowania wewnętrznego, należy stworzyć podnietę do jej podwyższenia. Istniejący podatek od benzyny należy zastąpić podatkiem od ropy, lub podatkiem od wszystkich produktów destylacji ropy, którego stawki byłyby coraz niższe w miarę powiększania produkcji, w miarę obniżania ciężaru właściwego produkowanego destylatu.

Jest to sposób, nad którego zastosowaniem warto by się było zastanowić także jeśli idzie o inne działy produkcji. Nasza polityka gospodarcza, popierając system kartelowy, stwarzała dotychczas podniety do zmniejszania wytwórczości i ograniczenia zbytu wewnętrznego."

„Warto by może zwołać zjazd działaczy gospodarczych oraz utworzyć kilka komisji, które by się zastanowiły nad ważnym problemem: czy nie przekształcić naszej polityki gospodarczej tak, by zaczęła stwarzać podniety do powiększania wytwórczości i zbytu wewnętrznego.

Projektowane przez nas wyjście byłoby prowizorium. Rozwiązanie radykalne i radykalnie skuteczne, to uspołecznienie górnictwa naftowego. Ale do zrozumienia tego problemu daleko jeszcze ludziom, którzy całą swą wiedzę gospodarczą czerpali z lewiatanowych broszurek."

Czytaliśmy już różne oplatania bez najmniejszego sensu na temat przemysłu naftowego. Ale „Nowe Wiadomości Ekonomiczne y Uczone" pobiły wszystkie bez wyjątku rekordy na tym polu. Jeżeli powtórzyliśmy wszystkie te uwagi, to broń Boże nie dlatego, byśmy je mieli traktować poważnie, a także nie w celu polemizowania z nimi, bo przecież trudno rozwodzić się nad oczywistymi niedorzecznościami, tak bardzo w dodatku jaskrawymi. W tym wszystkim co czytamy nie ma przecie bodaj na lekarstwo jednego rozumnego zdania. Nie warto też tego ani prostować, ani wyjaśniać. Mimo to przytoczyliśmy je tutaj, po prostu na dowód jak to czasami ludzie piszą o rzeczach, o których nie mają najmniejszego, choćby bardzo powierzchownego pojęcia i kompromitują się niepotrzebnie ....bardzo gruntownie. W każdym razie świadczy to o dużej odwadze z ich strony. Nie każdego na nią stać. A no, winszujemy ....czytelnikom. Czytając to, można się przynajmniej ....uśmiać.

Nikt co prawda nie zna takiego wiertnika, który by unikał ropy i cofał się przed wierceniami przy jako takich bodaj szansach na uzyskanie produkcji. Nikt też nie znajdzie w całym przemyśle naftowym takiego nafciarza, który by dążył zamiast do zwiększenia — do zmniejszenia swego wydobycia naftowego. My w przemyśle naftowym takich wypadków nie znamy. Nie zna ich też nikt. Tacy istnieją tylko w bujnej wyobraźni autora. Nic innego, tylko albo sz. autor tych szczególnych wiadomości trafił na informatora, który tak jak i on nie ma żadnego zgoła wyobrażenia o przemyśle naftowym, albo też ten ktoś chciał go wyraźnie ośmieszyć i dlatego podsunął mu podobne — przepraszamy bardzo — głupstwa do napisania.

Pomysł z opodatkowaniem ropy jest w zupełności godny całej treści, ściśle do niej dopasowany, jak ulał. I to w dodatku — czym kto miałby mniejszą produkcję, tym wyższy podatek musiałby płacić. Co za genialna myśl. A narzekamy na brak dobrych koncepcyj. Gdyby ktoś chciał produkcję naftową w Polsce zabić gruntownie, to lepszego sposobu nie mógłby w tym celu wymyśleć. Trudno doprawdy o większy absurd. Bardzo przepraszamy, ale nie ma na to w słowniku łagodniejszego określenia.

Pisząc o pozabijanych małych pchełkach „uparcie pragnących wydobywać ropę" ma autor na myśli oczywiście małe rafinerie. Dziwna rzecz, dopiero teraz i to z ust autora dowiadujemy się, że zakłady te rwały się do wierceń za ropą i przeszkodzono im w tym, dotychczas bowiem nic o tym nie wiedzieliśmy. Niestety, co słowo, to ignorancja i jaka ignorancja!

Cui bono?

W dłuższych wywodach pod tym tytułem atakuje nasze pismo nieznany autor w lwowskim „Słowie Narodowym", w nr 357 z dn. 16 grudnia br., za to, że jakoby zwalczamy inż. J. Strzetelskiego, a wychwalamy dyr. Wygarda. Nieznany autor pisze mianowicie, że zaopatrując artykuł inż. Strzetelskiego pt. „Możliwości krośnieńsko-jasielskiego rejonu naftowego", za-

mieszczony w zeszycie 8 naszego pisma z br. — wstępem redakcyjnym, postawiliśmy mu nieuzasadnione zarzuty. Na dowód cytuje autor niektóre ustępy z naszych uwag oraz z artykułu p. inż. Strzetelskiego. Właściwie atak ten należało by pominąć milczeniem. Jeżeli tego nie czynimy, to dlatego, że chodzi nam o zwrócenie uwagi na pewne metody, które — tak się nam przynajmniej zdaje — nie powinny być, zwłaszcza w publicystyce gospodarczej, czysto fachowej, stosowane, gdzie według naszego głębokiego przeświadczenia powinny obowiązywać zasady czysto rzeczowe.

Autor wywodów w „Słowie Narodowym" pragnie najwidoczniej uchodzić za osobę dobrze zorientowaną w sprawach i stosunkach naftowych. Korzysta tedy z byle sposobności, by się popisać swoimi wiadomościami. Chytrze w tym wypadku wyzyskuje fakt zamieszczenia przez nas, nadesłanego nam przez koła naftowe do druku, artykułu oświetlającego działalność przemysłową dyrektora „Pioniera" dra I. Wygarda z okazji upływu 25 lat od chwili rozpoczęcia przezeń tej działalności i twierdzi butnie, że dlatego zaopatrzyliśmy ów artykuł inż. Strzetelskiego uwagami redakcyjnymi, ponieważ mieliśmy w planie zamieszczenie tego artykułu poświęconego drowi Wygardowi. Doprawdy, co za nadzwyczajny zmysł spostrzegawczy i co za niezwykła umiejętność trafnego rozumowania. Powinszować!

Ale w czym to ów domyślny autor dopatrzył się aż ...zwalczania inż. Strzetelskiego i stawiania mu zarzutów? Panie Drogi! Jeśli chce się wydawać o czymś sąd, to przede wszystkim trzeba się dobrze orientować w temacie i myśleć, bardzo przepraszamy ...rozsądnie, tak całkiem po prostu, nie chytrze, tylko logicznie. Wówczas zrozumiałby Pan jedno, że gdybyśmy zwalczali poglądy inż. Strzetelskiego na daną kwestię (poglądy, a nie osobę, bo w zwalczanie osób w ogóle się nie wdajemy, możemy krytykować lub zwalczać dany pogląd lub działalność, ale nie osobę), lub mieli stawiać mu zarzuty, to byśmy po prostu tego jego artykułu byli nie zamieścili. A jeżeli ów artykuł zamieściliśmy, to dlatego, że uważaliśmy go za wartościowy, i że poglądy w nim zawarte trafiały nam najzupełniej do przekonania. Dlatego, że uważamy właśnie, iż nasze tereny na tzw. karpackim zachodzie, nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa, tym bardziej, że jak się wówczas wyraziliśmy — są tego widome oznaki. Również wydrukowaliśmy ów artykuł z tego względu, że naszym zdaniem dobrze się dzieje, iż p. inż. Strzetelski porusza opinię naftową, zwracając jej uwagę na te właśnie okolice. Myślimy, że jest to dosyć jasno powiedziane. A teraz dalej, gdyby Pan orientował się dobrze w problemacie naftowym, to by Pan zrozumiał istotny sens naszych ówczesnych uwag. Musimy się liczyć ze wzrostem spożycia naftowego w kraju i to ze wzrostem dosyć znacznym w ciągu kilku lat, jeżeli nic takiego nie zajdzie co by mogło wzrost ten powstrzymać. Tymczasem wydobycie borysławskie ustawicznie maleje. Jak dotąd — ubywa tam ca 1.000 — 1.500 cystern rocznie. Jest to cyfra w naszej sytuacji naftowej spora, gdyż w ciągu kilku lat może ubyć 7 — 10 tysięcy cystern. Daj Boże, ażeby tak nie było, ale z przezorności ze sp[…]łkiem tym liczyć się musimy. Teraz, całe nasze znane rezerwy terenowe, to wschód i zachód karpacki. Oczywiście liczymy na te tereny, ale ile nam one dadzą naprawdę, tego na razie przynajmniej dokładnie nie wiemy. Lecz gdyby nawet nasze tereny zachodnie nie tylko ziściły w zupełności pokładane w nich nadzieje, ale i przeszły nawet wszelkie nasze oczekiwania do tego stopnia, że ich zawartość wystarczyłaby nam na zaopatrzenie kraju, przy znacznie zwiększonym spożyciu, w paliwo napędowe, smary etc. przez 10 lub nawet 12 lat, to z tego jeszcze nie wynika, że należy poprzestać tylko na tych terenach i zaprzestać badań oraz poszukiwań naftowych także w innych okolicach, choćby tam było tylko, jak pisze p. inż. Strzetelski — 5% szans na odkrycie ropy. Dlatego właśnie pisaliśmy wówczas, że:

> „...do intensywnego zwiercania przede wszystkim tylko zagłębia krośnieńsko-jasielskiego ograniczać się nie można. Wprost przeciwnie, akcję badawczo-poszukiwawczą

> prowadzić należy już teraz w skali najrozleglejszej i najbardziej intensywnej..."

W tym przeświadczeniu trwamy nadal. Zdania nie zmieniamy. Należy iść drogą wskazaną przez inż. Strzetelskiego i zbadać wszystkie możliwości w zachodniej strefie Karpat, ale równocześnie należy wytrwale i w skali szeroko zakrojonej, niemniej intensywnie kontynuować badania i poszukiwania także w innych strefach, wszędzie tam, gdzie przypuszczamy, iż ropa naftowa może lub powinna się znajdować. Chyba teraz zrozumiał Pan istotny sens i cel tej naszej ówczesnej uwagi. 10 czy nawet 12 lat, to bardzo w tym wypadku czas krótki. Nie był to żaden zarzut postawiony p. inż. Strzetelskiemu z naszej strony, a tylko różnica zdań. Nie podzielaliśmy po prostu jego poglądu na kwestię badań i poszukiwań gdzie indziej jeszcze, z przyczyn wyżej wyłuszczonych, i temu właśnie w naszych ówczesnych uwagach daliśmy wyraz.

Stawia nam autor artykułu „Cui bono" zarzut, że atakujemy p. inż. Strzetelskiego za krytykę „Pioniera", zupełnie — dodaje — bezpodstawną, gdyż

> „...Autor — inż. Strzetelski — nie zajmuje się zupełnie krytyką działalności „Pioniera", tylko fachowo uzasadnia horoskopy zagłębia jasielsko-krośnieńskiego..."

a następnie pisze:

> „Jeden jedyny passus, na który Redakcja mogła oprzeć swój atak na autora przytaczamy in extenso:
>
> „Trudno pojąć, gdy znajdujemy się u kresu samowystarczalności naftowej, dlaczego przeznacza się u nas na zasadzie niczym nieuzasadnionych teorii albo nieukończonych robót geologicznych — miliony zł na poszukiwania nowych złóż naftowych w rozmaitych częściach kraju, zwłaszcza tam, gdzie istnieje zaledwie 5 proc. prawdopodobieństwa na uzyskanie pozytywnych wyników. W tym groźnym momencie należy przede wszystkim zapewnić krajowi zapasy na dłuższy okres czasu, kładąc tym sposobem podwaliny zarówno pod dalszy rozwój przemysłu naftowego jak i wiercenia poszukiwawcze w znacznie większej skali w innych okolicach."

Znów Pan się myli, Drogi Panie Autorze!, a co najgorsze wystawia Pan sobie świadectwo braku orientacji w stosunkach naftowych. Gdyby sprawy naftowe znał Pan dobrze, to by Pan wiedział, że ten ustęp właśnie zawiera krytykę „Pioniera", chociaż go z nazwy nie wymienia. a to z tej prostej przyczyny, że nikt inny oprócz „Pioniera", w tych właśnie różnych częściach kraju, szerszych i planowych poszukiwań nie prowadzi. Wie o tym każdy nafciarz i wielu ludzi z poza nafty, a Pan, znawca naftowy, nie wie, to źle, bardzo źle! Także przesadził Pan z tym atakiem, bo nie był to żaden atak, tylko uwaga, że w krytyce fachowej nie należy ograniczać się do nic nie mówiących ogólników, a trzeba wyraźnie i bez ogródek wskazać na błędy i uzasadnić wadliwość danej metody czy systemu, no i zakończyć ją wskazaniem właściwej drogi. Wtedy będzie to krytyka taka o jaką nam chodzi, krytyka obiektywna, rzeczowa i pożyteczna. Drogi Panie!, posądza nas Pan widocznie o ochranianie czy obronę „Pioniera", a czy tak trudno było się Panu domyśleć, że gdybyśmy ten cel mieli na względzie, to najlepiej było ani słowa o „Pionierze" nie wspominać, bo wtedy cała sprawa byłaby od razu ucichła, albowiem rzadko kto byłby się wówczas domyślił, że tu o „Pioniera" chodziło. Nazywając rzecz po imieniu, wydobyliśmy tę sprawę na wierzch, żądając rzeczowej i gruntownej krytyki. Co się zaś tyczy Pana, to gdyby nie to, straciłby Pan dobrą sposobność do popisania się swoją przenikliwością i znajomością spraw naftowych, a zwłaszcza nie mógłby Pan tak bardzo inteligentnie doszukać się związku między ówczesnymi naszymi uwagami a artykułem o dyr. Wygardzie. Tak jest Drogi Panie! Cui bono? P. Inż. Strzetelski sam się obroni, gdy będzie tego potrzebował i daleko lepiej to zrobi od Pana, może Pan być o to zupełnie spokojny, bo nie ma gorszej rzeczy jak kiepski adwokat.

Swoboda czy wola górnicza?

P. Józef Leńczewski rozpoczyna w lwowskim „Słowie Narodowym" cykl artykułów, poświęconych sprawie naszego ustawodawstwa naftowego. Pierwszy artykuł, właśnie pod powyższym tytułem, pojawił się w nrze 359 z dn.

8. XII. br. tegoż pisma, poprzedzony wstępem redakcyjnym treści następującej:

„Projekt ustawy naftowej znajdzie się zapewne jeszcze w ciągu bieżącej sesji na porządku dziennym obrad Izb. W związku z tym publikujemy cykl (15 artykułów) p. Józefa Leńczewskiego w odstępach po dwa artykuły tygodniowo. Niezwykle jasne i logiczne wywody tak dobrego znawcy zagadnienia, niewątpliwie znajdą pilnych czytelników."

Oczywiście za wcześnie jeszcze na takie czy inne stanowisko wobec tej publikacji. Trzeba to odłożyć do czasu późniejszego, albo może nawet zaczekać aż p. Józef Leńczewski druk tych artykułów ukończy. Na razie ograniczamy się tylko do jednej, naszym zdaniem, istotnej kwestii. Pisze mianowicie p. Józef Leńczewski:

„Teoria i praktyka prawna w trojaki sposób ustosunkowuje się do kopalin:

a) swoboda górnicza (akcesja — przynależność). Złoża przynależne są do gruntu, których właściciel reguluje eksploatację dwustronnymi umowami z osobami trzecimi;

b) wola górnicza: Złożami dysponuje rząd przez władze górnicze, przy czym posiadaczem złóż zostaje osoba otrzymująca nadanie własności górniczej. Ustawa przewiduje kto i pod jakimi warunkami nadanie to otrzymać może oraz zabezpiecza właścicielowi gruntu odszkodowanie za dzierżawę i zniszczenie gruntu a częstokroć i udział w zyskach;

c) regale (własność króla — monopol). Złoża są wyłączną własnością państwa i ono jedynie je eksploatować może.

Olej skalny w Polsce podlega swobodzie górniczej. Z przywileju tego oprócz ropy korzysta w państwie tylko piasek, szuter i skały rodzime. Ustawodawstwo oparte jest jeszcze o austr. państw. ust. naftową z 11 maja 1884 i o galicyjską ust. krajową z dnia 22 marca 1908 r."

Otóż sz. autor jest w błędzie, nazywając nasz system prawny swobodą górniczą. Przede wszystkim swoboda i wola górnicza znaczy jedno i to samo. U nas obowiązuje system akcesji, polegający na tym, że tak jak grunt sam, również i złoża naftowe należą do jego właściciela i on nimi dowolnie rozporządza. Wadliwie również określa p. Leńczewski pojęcie woli górniczej, ponieważ przy tym systemie złożami nie dysponuje ani rząd ani państwo. Właściwie wtedy złoża podziemne stanowią własność niczyją albo ogółu. Prawo do poszukiwań na pewnej przestrzeni przysługuje temu, kto pierwszy je zgłosi i poszukiwania rozpocznie. Nabywa on prawo do eksploatacji złoża, o ile je odkryje, na warunkach w ustawie określonych. Mylnie też nazywa on pojęcie regalu — monopolem, w tym zwłaszcza znaczeniu, że wówczas przy tym systemie złoże eksploatować może jedynie państwo. Pod pojęciem regalu rozumie się obecnie również wolę albo swobodę górniczą w sensie przez nas przytoczonym, albo, co jest naszym zdaniem właściwsze — system koncesyjny (regal, dawniej własność króla, obecnie można by powiedzieć — państwa). Złoża podziemne stanowią wtedy własność państwa, natomiast ich eksploatacja odbywa się przez kogokolwiek na zasadzie uzyskania od rządu koncesji lub nadania. Właściciel gruntu otrzymuje w obu tych wypadkach jedynie odszkodowanie za zniszczone plony i wynagrodzenie za zajętą powierzchnię gruntu, według norm w ustawie oznaczonych. Tyle na razie.

ZAGRANICA

Sytuacja rynkowa za granicą

Odprężenie, które nastąpiło na amerykańskich rynkach naftowych z końcem października br., utrzymało się przez cały listopad. Pod wpływem widocznej poprawy w innych gałęziach przemysłu amerykańskiego zaczęło ustalać się przekonanie, że nie grozi już zniżka cen produktów naftowych. Optymizm ten wypływał więc raczej z przyczyn natury psychologicznej niż z faktycznej poprawy sytuacji, niemniej jednak przyczynił się on poważnie do stabilizacji rynków naftowych. Poza tym — wskutek bardzo łagodnej i ciepłej jesieni — sprzedaż benzyny utrzymywała się na poziomie — jak na tę porę roku — bardzo wysokim. Inna rzecz, że przemysł naftowy nie wykorzystał w pełni tej sposobności, by zmniejszyć zbyt wysokie zapasy benzyny, i wzrost po-

pytu pokrywał przez zwiększenie wytwórczości rafineryjnej. Toteż w tych warunkach spadek temperatury zagrażał poważnie sytuacji amerykańskiego rynku benzynowego. Następstwem większych dostaw surowca do rafineryj był wzrost zapasów oleju gazowego i opałowego. Podniosło się też ogromnie wydobycie ropy, a to wskutek porzucenia 5-dniowego tygodnia pracy na kopalniach Teksasu i zwiększenia dni roboczych do 7 (dotychczas szyby były nieczynne w każdą sobotę i niedzielę), co jednakże miało jedynie charakter eksperymentalny. Na rynkach Mid-Continentu podniosły się nieco ceny benzyny motorowej. Spożycie jej w ostatnim czasie silnie wzrosło ze względu na fakt, że znajduje ona coraz to szersze zastosowanie w rolnictwie do napędu traktorów, ceny jej bowiem ostatnio nie odbiegały zbytnio od cen nafty świetlnej. Notowania Gulfu na ogół utrzymały się na poziomie z października br. — przy tendencji słabej; zniżkowała nieco benzyna lotnicza, podniósł się zaś olej opałowy „C" na cele bunkrowe.

W połowie miesiąca najważniejszym wydarzeniem w amerykańskim świecie naftowym było doroczne zgromadzenie Amerykańskiego Instytutu Naftowego (A. P. I.), w którym wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele przemysłu naftowego Stanów Zjednoczonych. Obrady trwały 4 dni i odbywały się w Chicago. Zainteresowanie, jakie im towarzyszyło, było ogromne. Przemysł naftowy jest bowiem jednym z największych i najważniejszych przemysłów w Stanach Zjednoczonych. Mimo regresji ekonomicznej spożycie olejów mineralnych było w ubiegłych miesiącach bardzo silne, ceny poszczególnych produktów naftowych spadły jednak do poziomu najniższego w ciągu ostatnich kilku lat. Toteż operacje przemysłu naftowego po większej części były zupełnie nierentowne. Ten stan rzeczy domagał się pilnie poprawy i usunięcia tych czynników, które zakłócały równowagę rynków i uniemożliwiały swobodne kształtowanie się cen zgodnie z prawem popytu i podaży. W czasie obrad program uzdrowienia sytuacji w przemyśle naftowym sformułował prezes Instytutu, Mr. Byles, żądając rozciągnięcia międzystanowego paktu naftowego i ustaw o zachowaniu złóż na wszystkie produkujące Stany Ameryki Płn. W ślad za tym miałby nastąpić zakaz nabywania ropy wydobywanej nielegalnie. Przechodząc do omówienia stanu zapasów — Mr. Byles stwierdził, że co się tyczy benzyny i destylatów opałowych — mimo bardzo dużych zapasów — sytuacja nie przedstawia się zbyt groźnie. Inaczej jednak ma się rzecz z pozostałościami olejów opałowych oraz z olejami smarowymi. Nadmiernie wysokie zapasy tych produktów stanowią poważne niebezpieczeństwo dla równowagi rynków. Przemysł naftowy musi więc dołożyć usilnych starań, by najdalej po koniec marca 1939 r. zapasy te doprowadzić do stanu normalnego. W przeciwnym bowiem razie spodziewana ogólna poprawa ekonomiczna nie przyczyni się w niczym do polepszenia sytuacji tego przemysłu. Według obliczeń A. P. I. — spożycie benzyny w roku przyszłym będzie przypuszczalnie o 4% wyższe niż w 1938 r., gdyż liczba pojazdów mechanicznych będących w użyciu podniesie się w nadchodzącym roku prawdopodobnie do jakichś 27,350.000 wozów, tj. wzrośnie o 1,2% — w stosunku do roku 1938. Ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa zużycie benzyny na 1 wóz będzie również mniej więcej o 3% wyższe — ogólne spożycie benzyny w roku przyszłym zwiększy się o jakichś 4%. Wedle przewidywań A. P. I. w ciągu nadchodzącej zimy wzrośnie także zużycie lekkich olejów opałowych w gospodarstwie domowym. Wzrost ten wyniesie około 15%. Prowizoryczne obliczenia wykazały bowiem, że w bieżącym sezonie będzie w użyciu 1,690.000 urządzeń opałowych, podczas gdy w roku ubiegłym było ich tylko 1,550.000. Niewątpliwie też nadchodząca zima będzie ostrzejsza od zeszłorocznej, wyjątkowo łagodnej. W tych warunkach duże zapasy destylatów opałowych są więc nawet zjawiskiem dodatnim, gdyż dzięki nim można by ograniczyć wytwórczość rafineryjną i uniknąć w ten sposób nadprodukcji benzyny w martwym sezonie zimowym, kiedy to popyt na nią jest niezmiernie nikły. W latach poprzednich zapasy destylatów opałowych były niedostateczne i potrzeby rynku pokrywano zwiększając przeróbkę surowca w rafineriach, co doprowadzało do powstawania znacznych zapasów benzyny oraz ciężkich olejów opałowych, na które nie było odbiorców. Tak było np. w czasie niesłychanie ostrej zimy z 1935/36 r., od kiedy to datują się właśnie nadmierne zapasy tych produktów.

W drugiej dekadzie miesiąca na rynkach Mid-Continentu zwyżkowała benzyna naturalna, spadły zaś nieco — i to pomimo silniejszego popytu — ceny olejów opałowych na cele przemysłowe; notowania pozostałych produktów nie uległy zmianie. Rynki Gulfu w tym okresie były słabe przy tendencji zniżkowej. Spadły ceny benzyny i oleju gazowego, poprawił się zaś jedynie olej opałowy „C" na bunker.

W trzeciej dekadzie listopada br. nastąpiło w Ameryce znaczne obniżenie się temperatury, wskutek czego zmniejszył się natychmiast popyt na benzynę, wzrosło zaś silnie spożycie lekkich olejów opałowych. Wpłynęło to na wydatną poprawę sytuacji rynkowej, zwłaszcza że podniosła się również sprzedaż olejów ciężkich wskutek większego zużycia ich w przemyśle i na kolejach żelaznych. Prawdopodobnie zbyt tych produktów będzie koniunkturalnie wyższy od zeszłorocznego. Należy więc oczekiwać obniżenia się zapasów, a w ślad za tym i poprawy cen. Pomyślnie też przedstawiają się horoskopy rynku benzynowego, ponieważ zapasy benzyny są mniejsze niż przed rokiem. Przypuszczalnie więc z wiosną nastąpi poważna poprawa sytuacji. Oczywiście wszystko zależy przede wszystkim od samego przemysłu naftowego, który nie powinien dopuścić do zwiększenia wytwórczości ponad istotne potrzeby. Na razie sprawa przedstawiała się nienajgorzej. Pod koniec bowiem listopada i z początkiem grudnia br. zmniejszyły się rzeczywiście dostawy do rafi-

neryj, a także zapasy rafineryjne benzyny oraz zapasy oleju gazowego i opałowego. Spadło też wydobycie surowcowe. Na rynkach Mid-Continentu podniosły się silnie ceny destylatów opałowych, zwyżkowała benzyna naturalna, mocniejsze były również notowania olejów smarowych i opałowych na cele przemysłowe. Pod koniec miesiąca poprawiły się też ceny nafty i olejów ciężkich. Słaby był tylko rynek benzynowy. Na rynkach Gulfu panował zastój, ceny się jednak na ogół utrzymały — z wyjątkiem olejów smarowych, które ponownie spadły. W dalszym ciągu zwyżkował olej opałowy „C" na cele bunkrowe.

Przeciętne dzienne wydobycie w Stanach Zjednoczonych w okresie od 8. X. — 3. XII. br. wynosiło 3,279.301 baryłek, podczas gdy w poprzednim 8-tygodniowym okresie, tj. od 13. VIII. — 8. X. br., wydobywano przeciętnie 3,273.907 baryłek. Dostawiano do rafineryj przeciętnie 3,218.166 baryłek dziennie w 8 tygodniach od 8. X. — 3. XII. br., podczas gdy w poprzednich 8 tygodniach od 13. VIII. — 8. X. br. — 3,226.427 baryłek. W okresie od 8. X. — 3. XII. br. zapasy benzyny wzrosły o 1,457.000 baryłek i wynosiły z końcem tego okresu 69,047.000 baryłek. Rafineryjne zaś zapasy benzyny podniosły się do poziomu 37,693.000 baryłek, czyli że powiększyły się o 485.000 baryłek.

Notowania amerykańskie w dniu 6. XII. br. w porównaniu z rokiem ub. podaje następująca tabela (w centach amerykańskich za galon, olej opałowy w dolarach za baryłkę):

	Wewnętrzne		Eksportowe	
	6. XII. 1938 r.	7. XII. 1937 r.	6. XII. 1938 r.	7. XII. 1937 r.
Benzyna U. S. Motor	—	—	4,375	5,25
„ „ „ „ do 62 oct. . .	3,625—4.50	4,125—4,375	—	—
„ „ „ „ 60—62 oct. Be 400 .	—	—	4,375—4,50	5,25
„ „ „ „ 61—63 oct. Be 390 .	—	—	4,375—4,50	5,25 —5,375
„ „ „ „ 64—66 oct. Be 375 .	—	—	4,375—4,50	5,25 —5,375
„ naturalna	3,00 —3,25	3,75	—	—
„ lotnicza 73 oct.	—	—	9,50 —10,00	10,00
Nafta 41—43 Water White	3,875—4,25	4,00 —4,25	—	—
„ 41—43 Prime White	—	—	3,875—4,125	5,00
„ 44 Water White	—	—	4,125—4,25	5,50
Olej gazowy 32—36 Nr 2	3,50 —3,75	3,75 —3,875	—	—
„ opałowy Nr 6	0,35 —0,45	0,55 —0,65	—	—
„ „ „C"	—	—	0,67 —0,70	0,85

W listopadzie br. sytuacja rumuńskiego rynku naftowego kształtowała się bardzo niepomyślnie. Już w pierwszym tygodniu miesiąca spadły ceny eksportowe benzyny lekkiej, która od sierpnia br. nieustannie zwyżkowała. Poprawiły się nieco jedynie ceny nafty świetlnej i oleju gazowego. Z początkiem drugiej dekady listopada nastąpiła jednak ogólna zniżka notowań, przy czym najmniej ucierpiały jeszcze produkty lekkie. W ostatnim tygodniu sytuacja ponownie się pogorszyła, olej opałowy spadł do poziomu niemal że najniższego w tym roku. Na osłabienie popytu wpłynęły wypadki międzynarodowe. Wszczęte jeszcze w poprzednim miesiącu rokowania handlowe z Niemcami szły bardzo opornie i natrafiały na liczne trudności. Zawarto układy handlowe ze Szwajcarią i z Włochami, wejdą one jednak w życie dopiero w następnych miesiącach. Wkrótce zapewne ukończone zostaną też pertraktacje z Francją. Jeśli chodzi o wydobycie surowcowe — to w okresie sprawozdawczym spadało ono z każdym tygodniem i pod koniec miesiąca wynosiło przeciętnie około 17.500 t dziennie.

W listopadzie br. ceny rumuńskie kształtowały się następująco w sh złotych fob Konstanca:

1. XI. — benzyna lekka 61/6 sh, benzyna ciężka 44/—sh, nafta 40/— sh. olej gazowy 34/6 sh — za tonę.

8. XI. — benzyna lekka 61/3 sh, benzyna ciężka 44/— sh, nafta 40/6 sh, olej gazowy 35/— sh — za tonę

15. XI. — benzyna lekka 59/11 sh, benzyna ciężka 42/10 sh, nafta 38/9 sh, olej gazowy 34/3 sh — za tonę.

22. XI. — benzyna lekka 59/— sh, benzyna ciężka 42/6 sh, nafta 38/— sh, olej gazowy 34/— sh — za tonę.

29. XI. — benzyna lekka 58/5 sh, benzyna ciężka 42/5 sh, nafta 37/6 sh, olej gazowy 33/11 sh — za tonę.

6. XII. — benzyna lekka 58/— sh, benzyna ciężka 42/4 sh, nafta 37/2 sh, olej gazowy 33/8 sh — za tonę.

Światowy ruch samochodowy w 1937 r.

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Według danych statystycznych, opublikowanych niedawno przez Związek Amerykańskich Wytwórców Samochodów (American Automobile Manufecturers' Association) — w dniu 31 grudnia 1937 r. kursowało na całym świecie ogółem 42,677.948 samochodów, tj. o 2,391.375 wozów, czyli o 5,9%, więcej niż z końcem roku poprzedniego. Z tego 34,675.801 jednostek stanowiły wozy turystyczne i taksówki (przed rokiem — 32,904.885 sztuk, wzrost wynosił zatem 5,4%), a 8,002.147 sztuk — ciężarówki i autobusy (w grudniu 1936 r. tylko 7,381.688 sztuk, czyli że liczba ich wzrosła o 8,4%). Znowu więc przyrost silniejszy był w kategorii wozów przemysłowych niż w kategorii wozów pasażerskich, co stanowi

jeszcze jeden dowód, że samochód odgrywa coraz to większą rolę w przemyśle i handlu.

Rzecz jasna, że Stany Zjednoczone nadal przodują światu pod względem liczby samochodów; cały tabor amerykański, tj. 29,705.220 wozów — z tego 25,342.525 pasażerskich — stanowi około 70% wszystkich samochodów świata. W 1919 r. stosunek ten wynosił 85%, od tego jednakże czasu procent ten stopniowo się zmniejsza, jakkolwiek ilość absolutna pojazdów motorowych, będących w użytku, podniosła się z 7,6 do 29,7 milionów. Nie ma drugiego kraju na świecie, który by mógł się wykazać podobnymi cyframi.

W roku ubiegłym kontynent amerykański posiadał 74,2% wszystkich pojazdów mechanicznych świata (w 1936 r. — 75,1%). Na drugim miejscu znajdowała się Europa z 20,3% (w 1936 r. — 19,5%), dalej — Oceania z 2,5% (2,4%), Azja z 1,5% (w 1936 r. tak samo) i Afryka z 1,5% (1,4%). Najsilniejszy więc był przyrost pojazdów mechanicznych w Europie, głównie dzięki ogromnemu rozwojowi motoryzacji w Niemczech i we Włoszech, a także w kilku mniejszych państwach. Według danych angielskich — ogólna liczba samochodów, będących w użytku w Europie, zwiększyła się w roku ubiegłym o 10,8%, tj. z 7,823.733 do 8,667.168 jednostek.

Z początkiem 1937 r. światowa sieć dróg liczyła 9,687.118 mil, podczas gdy na rok przedtem — 9,600.638 mil. Najgęstszą sieć dróg miała Europa, tj. 3,500.000 mil na 10,300.000 mil. kw. powierzchni, co stanowi 0,34 mili na na 1 milę kw. W Ameryce stosunek ten wynosił zaledwie 0,25 mili, w Oceanii — 0,17, w Azji — 0,12, a w Afryce tylko 0,04 mili na 1 milę kw. Stosunek liczby samochodów do długości dróg był najwyższy w Ameryce i wynosił 7,7 wozów na 1 milę kw. (w samych Stanach Zjednoczonych — 9,3). Daleko w tyle za Ameryką pozostaje pod tym względem Europa, gdzie stosunek ten wynosił 2,2 pojazdy na 1 milę. W Oceanii na 1 milę kw. przypadało 1,8 wozów, w Afryce — 1,2, wreszcie w Azji — 0,5.

Amerykański przemysł naftowy w pierwszym półroczu 1938 r.

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Lekkie ograniczenie wydobycia surowcowego, zmniejszenie wytwórczości rafineryjnej, nieznaczne osłabienie popytu krajowego na produkty końcowe oraz poważny wzrost eksportu — to najważniejsze rysy charakterystyczne amerykańskiego przemysłu naftowego w pierwszym półroczu br. — w świetle ostatnich statystyk Biura Górniczego (Bureau of Mines). Z początkiem bieżącego roku wydobycie surowcowe w Stanach Zjednoczonych było wyższe niż w roku ub., ale radykalne ograniczenie wydobycia we wschodniej części Kalifornii doprowadziło stopniowo do wydatnego jego obniżenia. Spadek ten trwał przez całe pierwsze półrocze i wpłynął wydatnie na poprawę sytuacji amerykańskich rynków naftowych. I tak, zapasy surowca zmalały do 292,634.000 baryłek w dniu 30 czerwca br. — w porównaniu z 308,788.000 baryłek z końca czerwca 1937 r.

Produkcja i zbyt produktów naftowych

	1938	1937	W %
	Styczeń—czerwiec tysiące baryłek		
Wydobycie surowcowe	602.745	620.166	— 2,8
Wytwórczość rafineryjna	570.757	566.911	+ 0,7
Spożycie krajowe	537.128	562.561	— 4,5
Eksport	97.420	77.068	+ 26,4
Zbyt całkowity	634.548	639.629	— 0,8

Wytwórczość rafineryjna nie przystosowała się w zupełności do zmienionego popytu. Spożycie krajowe produktów końcowych spadło bowiem wskutek depresji o 4,5% w stosunku do pierwszego półrocza 1937 r. Mimo to jednak wytwórczość rafineryjna nieco wzrosła, a zapasy produktów końcowych, które już w drugim półroczu ub. r. poważnie się powiększyły, podniosły się do 266,497.000 baryłek z końcem czerwca br., podczas gdy w zeszłym roku o tej samej porze wynosiły 235,640.000 baryłek. Innymi słowy — zapasy ogólne, tj. zapasy ropy i produktów końcowych, z końcem pierwszego półrocza br. równały się potrzebom 166 dni, podczas gdy w dniu 30 czerwca 1937 r. wystarczyłyby tylko na 156 dni. Gdyby nie wydatny wzrost eksportu, na który złożyło się ponowne znaczne zmniejszenie się wysyłek eksportowych Rosji, spadek wydobycia rumuńskiego, a przede wszystkim — osłabienie wywozu meksykańskiego — sytuacja amerykańskich rynków naftowych byłaby bardzo ciężka. Stosunek wytwórczości rafineryjnej do wysyłek eksportowych przedstawiał się następująco:

	Wytwórczość		Sprzedaż krajowa		Eksport	
	1938	1937	1938	1937	1938	1937
	Styczeń—czerwiec baryłek					
Ropa	—	—	—	—	40.177	28.445
Benzyna	274.697	274.527	244.754	243.730	23.917	17.249
Nafta	32.932	31.313	26.754	26.183	4.059	3.982
Oleje smarowe	15.453	17.417	9.904	12.000	4.949	5.453
Olej gazowy i destylaty opał.	72.835	68.450	55.120	57.500	15.582	13.538
Pozostałości olejów opałowych	147.384	148.588	142.171	165.269	7.941	7.362

Spożycie benzyny nieco się polepszyło wskutek poprawy sytuacji ekonomicznej. Mimo to popyt w ostatnim czasie był o wiele mniej zadowalający w porównaniu z r. ub., zapasy zaś ciągle są znacznie wyższe niż przed rokiem. Spożycie nafty świetlnej utrzymało się na poprzednim poziomie, głównie dzięki dużym potrzebom rolnictwa. Ujemny wpływ depresji ekonomicznej uwidocznił się jednak jaskrawo w osłabieniu zużycia olejów smarowych, a zwłaszcza pozostałości olejów opałowych. Krajowy zbyt tego produktu był o 14% niższy niż w r. ub., a ponieważ wytwórczość rafineryjna nie zmalała — zapasy poważnie się podniosły. Z drugiej strony — eksport naftowy przedstawia się bardzo pomyślnie. Najsilniej wzrósł wywóz surowca naftowego, bo aż o 40%, a to dzięki dużym wysyłkom do Japonii oraz rozbudowie przemysłu rafineryjnego w Europie. Większe były również wysyłki benzyny, natomiast wywóz olejów smarowych zmniejszył się o 9% wskutek osłabienia wytwórczości przemysłowej w większości krajów odbiorczych.

Rozwój węgierskiego wydobycia naftowego

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Systematyczne prace eksploracyjne, prowadzone przez „European Gas and Electric Company" („Eurogasco") w okręgu Szentadorján-Lispe, na płd.-zachodzie Węgier, dały ostatnio tak pomyślne wyniki, że możliwość samowystarczalności naftowej tego państwa staje się coraz to bliższa

Po poprzednich wierceniach z wynikiem pozytywnym—otwór „Szentadorján IV" dał ostatnio 250 t ropy dziennie—ze złoża o przekroju 4—6 m. Niewątpliwie więc natrafiono na pole naftowe stosunkowo bardzo wydajne w porównaniu z innymi terenami europejskimi. O ile produkcja początkowa się utrzyma—całe wydobycie naftowe Węgier, a więc wydobycie ze wszystkich otworów dotychczas produktywnych w rejonie Lispe oraz w obrębie kopalń eksploatowanych przez rząd w pobliżu Bükkszék, w płn. części kraju — dojdzie prawie do 400 t dziennie, co mniej więcej odpowiada połowie dzisiejszych potrzeb naftowych tego kraju.

Uzyskana ropa jest jakościowo bardzo dobra i zawiera wysoki procent benzyny, nafty i oleju gazowego. Podobno ostatnio planuje się założenie rurociągu aż do Budapesztu, który jest centrum rafineryjnym kraju, aby zapewnić w ten sposób możliwie jak największą ekonomię w zużytkowaniu produkcji.

Jest rzeczą zrozumiałą, że „Eurogasco", która pozostaje w bliskiej łączności z „Standard Oil" i która uzyskane rezultaty w dużej mierze zawdzięcza swemu wielkiemu doświadczeniu technicznemu oraz znacznym środkom finansowym — zamierza zwiększyć jeszcze działalność eksploracyjną na tym terenie. W wierceniu znajduje się obecnie kilka nowych otworów, jeszcze inne są dopiero w projekcie, a przyszłość całego pola zależy od wyników, jakie dadzą badania nad budową geologiczną wnętrza i rozciągłością złóż. Niezależnie jednak od przyszłych wyników — już teraz nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pole to zapewnia Węgrom pewną pozycję wśród krajów produkujących Europy.

Gdy okres prac wstępnych się skończy i gdy „Eurogasco" — zgodnie z umową zawartą z rządem węgierskim — stanie się przedsiębiorstwem produkcyjnym — działalność tego towarzystwa wejdzie w nową fazę rozwojową. W międzyczasie utworzono nowe towarzystwo — „Hungarian — American Oil Industry Limited" — z kapitałem zakładowym 14,357.000 pengö, subskrybowanym przez „Eurogasco". Towarzystwo to uzyskało prawo wydobywania na lat 40.

Rząd nie tylko otrzymał w zamian brutta w wysokości 15%, ale współdziała pod wielu względami na równi z nowym przedsiębiorstwem, w którego zarządzie reprezentowany jest przez rządowego geologa.

Nie ulega wątpliwości, że stworzenie w kraju poważnego źródła produkcji naftowej stanowi dla Węgier, państwa ubogiego w dewizy zagraniczne — odciążenie finansowe pierwszorzędnego znaczenia, nie mówiąc już o innych korzyściach gospodarczych, z tym związanych. Gdyby Węgrom udało się w zupełności zaopatrzyć kraj w produkty naftowe z własnych źródeł, zaoszczędziłyby one sobie w ten sposób około 8 milionów pengö w dewizach zagranicznych. Z drugiej zaś strony — rumuński przemysł naftowy, który do tej pory był niemal wyłącznym dostawcą Węgier, straciłby ten rynek. Ponadto zwolennicy autarkii, którzy niedawno temu usiłowali bez skutku sprowadzić rząd na drogę bardzo kosztownej wytwórczości produktów zastępczych — ponieśliby definitywną porażkę.

[1]) łącznie z benzyną lakową.

WIADOMOŚCI PRAWNE

Ustawodawstwo socjalne

Rozwiązanie umowy o pracę. Art. 32 ust. (1) lit. d) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych (Rozp. z dn. 16. III. 1928 r. — Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 323) postanawia, że ważną przyczyną, uprawniającą pracodawcę do niezwłocznego rozwiązania umowy z pracownikiem umysłowym (tzn. bez uprzedniego wypowiedzenia na okres 3

miesięcy oraz bez obowiązku wypłacenia odprawy w wysokości 3-miesięcznych poborów) jest „niezachowanie przez pracownika istotnych warunków umowy o pracę".

Na tle tego przepisu zapadło ostatnio orzeczenie Sądu Najwyższego Izby Cywilnej, dnia 28. II. 1938 r. L. C. III. 1145/36, następującej treści:

„1. Niezachowanie istotnych warunków umowy o pracę z winy pracownika zachodzi w rozumieniu art. 32 lit. d) rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych nie tylko wówczas, gdy pracownik narusza swoje obowiązki ze złej woli lub niedbalstwa, ale również wtedy, gdy z powodu braku odpowiednich kwalifikacji nie jest w stanie obowiązków tych wypełnić.

2. Przy ustalaniu faktów wywiązywania się kierownika instytucji z jego obowiązków — należy przyjąć, iż praca kierownika instytucji nie może ograniczać się do prostego włodarzowania nad pracownikami instytucji, lecz powinna polegać na określaniu treści pracy pracowników w sposób wyczerpujący, z punktu widzenia fachowego, wszelkie możliwości pomyślnego rozwoju instytucji". (G. S. I. Nr 63 — 26. XI. 1938 r.).

Rozwiązanie umowy o pracę. Na podstawie art. 31 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych normującego przypadki, w których pracownikowi służy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę — Sąd Najwyższy Izba Cywilna w orzeczeniu z dn. 18. II. 1938 r. L. C. III. 1279/37 wydał następującą opinię prawną:

„Pracownikowi służy — w myśl art. 31 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 35/28, poz. 323) — prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę z winy pracodawcy oraz żądania przy umowie na czas nieokreślony — wynagrodzenia za miesiąc, w którym rozwiązanie nastąpiło, oraz za dalsze trzy miesiące, jeżeli pracodawca dopuścił się obrazy pracownika lub nie dotrzymał istotnych warunków umowy i zachodzi w tym zła wola lub niedbalstwo ze strony pracodawcy". (G. S. I. Nr 61 — 19. XI. 1938 r.).

Bezzwłoczne rozwiązanie umowy o pracę. Art. 18 rozporządzenia o umowie o pracę robotników (Rozporządzenie z dnia 16. III. 1928 r. — Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 324) wylicza szczegółowo przypadki, w których pracodawcy przysługuje prawo bezzwłocznego rozwiązania umowy (bez wypowiedzenia). Przepis ten przewiduje między innymi, że rozwiązanie takie może nastąpić, „jeżeli robotnik dopuścił się kradzieży, przywłaszczenia lub rozmyślnego uszkodzenia mienia pracodawcy".

W oparciu o powyższy przepis Sąd Najwyższy Izba Cywilna w orzeczeniu z dnia 9. VIII. 1938 r. L. C. II. 167/38 wypowiedział następującą opinię:

„Przywłaszczenie, dokonane przez robotnika na szkodę pracodawcy, jest ważną przyczyną bezzwłocznego rozwiązania stosunku pracy, chociażby szkoda wyrządzona przywłaszczeniem była nieznaczna".

Przy sposobności rozpatrywania tego zagadnienia Sąd Najwyższy wobec faktu, iż pracownik, którego spór dotyczył, objęty był umową zbiorową, zawierającą zakaz redukcji robotników — zajął się wyłonionym na tym tle zagadnieniem. Powstała bowiem wątpliwość, czy zakaz redukcji robotników, zawarty w umowie zbiorowej, dotyczy również faktów zwolnienia pracownika na zasadzie cytowanych wyżej postanowień art. 18 rozporządzenia o pracę robotników.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż zwolnienie robotnika na zasadzie przepisów art. 18 nie jest redukcją i nie może być wykluczone postanowieniami umowy zbiorowej — co znalazło swój wyraz w następującej opinii prawnej:

„Zakaz redukcji robotników, zawarty w umowie zbiorowej, nie odnosi się do ważnych przyczyn bezzwłocznego zwolnienia robotnika z pracy". (G. S. I. Nr 60 — 12. XI. 1938 r.).

Odpowiedzialność pracodawcy za wypadek lub chorobę zawodową. Na tle przepisów art. 196 i art. 197 ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 51/1933, poz. 376), normujących odpowiedzialność pracodawcy oraz osób trzecich wobec ubezpieczonych oraz członków ich rodzin za szkody spowodowane wypadkiem w zatrudnieniu lub chorobą zawodową — w związku z ogólnymi przepisami prawnymi obowiązującymi w tym zakresie — Sąd Najwyższy wypowiedział następującą opinię prawną:

„Pracodawca odpowiada wobec pracownika, podlegającego obowiązkowi ubezpieczenia społecznego, za szkodę, spowodowaną wypadkiem przy pracy, zgodnie z art. 196 ustawy o ubezpieczeniu społecznym i pod warunkami w artykule tym wskazanymi (nie zaś w myśl art. art. 152—156 Kodeksu Zobowiązań) także i w tym wypadku, gdy zaniedbał pracownika ubezpieczyć" (orzeczenie Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dnia 5. IV. 1938 r. L. C. II. 2674/37).

Orzeczenie powyższe oznacza, że użyty w art. 196 ustawy zwrot: „osoby, uprawnione do świadczeń w myśl niniejszej ustawy, mogą dochodzić od pracodawcy wynagrodzenia szkód" — winien być, zdaniem Sądu Najwyższego, interpretowany rozszerzająco, a mianowicie pod pojęcie „osób", o których mowa w tymże artykule, należy podciągać nie tylko osoby, które zostały zgłoszone do ubezpieczenia i ubezpieczeniem objęte, lecz również osoby, które stosownie do obowiązujących przepisów prawnych winny być zgłoszone i objęte obowiązkiem ubezpieczenia. (G. S. I. Nr 63 — 26. XI. 1938 r.).

Ustawodawstwo podatkowe

Zyski sanacyjne nie stanowiące dochodu podatkowego u osoby fizycznej. Władza skarbowa przy wymiarze podatku dochodowego stanęła na

stanowisku, iż wszelkie bonifikaty oraz opusty z długów stanowią u dłużnika dochód podlegający opodatkowaniu. Tego stanowiska władzy skarbowej nie podzielił Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dn. 22. VI. 1938 r. L. Rej. 2451/34.

Powołując się na swoje orzeczenie z 19. II. 1932 r. L. Rej. 7683/30, N. T. A. wypowiedział zasadę prawną, iż ,,nie stanowią u osoby fizycznej dochodu podatkowego tzw. zyski sanacyjne, tj. opusty z długów, uzyskane przez dłużnika od wierzycieli w celu uzdrowienia jego stosunków majątkowych, nadwerężonych przez poniesione straty".

Ponadto N. T. A. wyjaśnił, iż ten cel ,,sanacyjny" i związek przede wszystkim z położeniem majątkowym dłużnika a nie z konkretną transakcją handlową — stanowią cechy charakterystyczne ,,zysków sanacyjnych", odróżniające je od zwyczajnych opustów i bonifikat, przyznawanych przez dostawców odbiorcom z ceny nabytych przez nich towarów, na skutek ich reklamacji.

Nadmienić należy, iż stosownie do wyroku N. T. A. z 10. X. 1930 r. L. Rej. 2558/28 oraz wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu, wydanego okólnikiem z 30. VIII. 1933 r.—Zał. LOV. 3291/2/33, wszelkiego rodzaju opusty (np. uzyskiwane na skutek ugód z wierzycielami) i bonifikaty uzyskiwane przez osoby prawne, opodatkowane na zasadzie art. 21 ustawy o państwowym podatku dochodowym, podlegają zawsze opodatkowaniu podatkiem dochodowym. (G. S. I. Nr 58 — 31. X. 1938 r.).

Potrącalność z dochodu osób prawnych strat na udziałach w spółkach z o. o. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło okólnikiem z dn. 12. XI. 1938 r. (L. D. V. 28081/2/38), że straty na udziałach w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością podlegają potrąceniu z dochodu osób prawnych, opodatkowanych na podstawie art. 21 ustawy o podatku dochodowym — analogicznie do potrąceń z tytułu strat na papierach wartościowych u osób prawnych.

W odniesieniu do papierów wartościowych obowiązuje okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 3. III. 1931 r. L. D. V. 1219/2/31, który stanowi, że:

,,Dla osób prawnych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, bez względu na to, czy papiery (tj. wartościowe) są przedmiotem ich obrotu, czy też nie, dochodem z tych papierów będą zawsze procenty otrzymywane z tytułu posiadania tych papierów oraz zarachowane, względnie otrzymane z realizacji tych papierów, nadwyżki ponad ich pierwotną wartość książkową. I odwrotnie, dla tego rodzaju osób prawnych będą potrącalne w każdym wypadku straty poniesione przy realizacji tych papierów oraz straty wynikające z książkowego obniżenia ich wartości, jeżeli to obniżenie jest uzasadnione względami gospodarczymi, jak obniżenie się wartości giełdowej papierów poniżej ceny ich nabycia, względnie poniżej prawidłowo zaksięgowanej pierwotnej wartości książkowej". (G. S. I. Nr 64 — I. XII. 1938 r.).

Odliczenie od podatku dochodowego odsetek pokrytych konwersją na pożyczkę długoterminową. Płatnik wykazał w odliczeniach od ogólnego dochodu sumę odsetek, zapłaconych przez siebie od długu hipotecznego. Pokrycie tych odsetek w miarodajnym okresie gospodarczym wykonał płatnik przez przedłożenie pisma instytucji kredytu długoterminowego, stwierdzającego pokrycie tych odsetek drogą ich konwersji na pożyczkę długoterminową. Władza skarbowa nie uwzględniła tego odliczenia.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, podzielając stanowisko władzy skarbowej, w wyroku z dnia 20. VI. 1938 r. L. Rej. 434/37) wyciąg z tego wyroku został ogłoszony okólnikiem Min. Skarbu z 14. X. 1938 r. L. D. V. 24634/2/38 — Dz. U. Min. Skarbu Nr 28, poz. 676) orzekł i uzasadnił, że odsetki, pokryte drogą ich skonwertowania na pożyczkę długoterminową, nie podlegają odliczeniu od dochodu na mocy art. 10 ustawy o podatku dochodowym. Z punktu widzenia gospodarczego tego rodzaju konwersja długu nie jest jego zaspokojeniem, a więc nie ma miejsca faktyczne poniesienie wydatku odliczalnego od dochodu w myśl art. 10 ustawy, lecz jedynie odroczeniem lub zamianą terminów i sposobu spłaty. Faktyczne zatem poniesienie wydatku na zapłatę skonwertowanych na samoistny dług odsetek od zobowiązania hipotecznego nastąpi dopiero w miarę umarzania tego nowego długu — a nie już w momencie jego zaciągnięcia. (G. S. I. Nr 58—31. X. 1938 r.).

Niezgodność ksiąg handlowych z materiałami informacyjnymi władz podatkowych. Władza skarbowa uzasadniła nierzetelność ksiąg handlowych niezgodnością wpisów książkowych z informacjami urzędowymi o określonych transakcjach z jedną wyszczególnioną firmą. Płatnik bronił rzetelności wpisów przedstawianym pismem firmy, u której nabył towar, podającym zakup towaru według poszczególnych dni oraz dodatkowo przedłożył rejentalnie zaświadczony wyciąg z ksiąg tej samej firmy (dostawcy), w którym przy poszczególnych pozycjach powołano numery rachunku oraz podano stronę książkowego wpisu. Władza orzekająca nierzetelność ksiąg handlowych — nie ujawniła w zaskarżonym orzeczeniu, czy i z jakim wynikiem dokonała porównawczego badania wpisu spornych transakcji w księgach obydwóch kontrahentów, względnie nie uzasadniła, dlaczego zaniechała takiego ustalenia i na jakiej podstawie uznała siebie za uprawnioną do pominięcia obrony odwoławczej w tym względzie. Takie postępowanie władzy skarbowej uznał Najwyższy Trybunał Administracyjny za wadliwe.

W motywach wyroku z dnia 27. V. 1938 r. L. Rej. 3572/34 Najwyższy Trybunał Administracyjny stanął na stanowisku, iż informacje, które posiadają władze skarbowe, same przez się nie są żadnym dowodem, mogą być one wykorzystane przeciw płatnikowi, jeżeli on nie wyjaśnił różnic zachodzących między stanem faktycznym, przezeń podanym, względnie ujawnionym w jego księ-

gach, a treścią informacji. Władza winna wówczas wniknąć w istotę tych różnic i przyczyny niewyjaśnienia lub nieusunięcia ich przez płatnika oraz wysnuć z ustalonego stanu sprawy odpowiednio umotywowany wniosek. Nie jest natomiast dopuszczalne zajęcie z góry negatywnego stanowiska wobec usiłowania płatnika wyjaśnienia różnic lub wykazania błędu w materiale informacyjnym władzy skarbowej. (G. S. I. Nr 61 — 19. XI. 1938 r.).

Wyjaśnienia płatnika po terminie odwoławczym. Władze skarbowe odrzuciły księgi handlowe płatnika, podając w swej decyzji tylko ogólnikowo powody dyskwalifikacji ksiąg. Płatnik w odwołaniu — wniesionym w terminie — nie podniósł wprawdzie ściśle skonkretyzowanych zarzutów, zakwestionował jednak dyskwalifikację ksiąg handlowych, orzeczoną przez władzę wymiarową. Po wniesieniu przez płatnika odwołania władza wymiarowa podała mu na piśmie ściśle skonkretyzowane powody dyskwalifikacji ksiąg. Na to pismo, będące uzupełnieniem pierwotnie podanych ogólnikowo motywów decyzji wymiarowej, płatnik udzielił wyczerpujących wyjaśnień, przeciwstawiających się stanowisku władzy wymiarowej. Ponieważ pismo płatnika z dodatkowymi wyjaśnieniami wpłynęło po terminie odwoławczym, Komisja Odwoławcza nie rozprawiła się wcale z jego zarzutami.

Takie postępowanie Komisji Odwoławczej uznane zostało przez Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 5. IV. 1938 r. L. Rej. 3436/36 za wadliwe.

Jak wynika ze stanowiska zajętego przez N. T. A., instancja odwoławcza ma obowiązek rozprawienia się z wyjaśnieniami płatnika, przedstawionymi nawet po upływie terminu odwoławczego, jeżeli te wyjaśnienia zostały spowodowane uzupełnieniem przez władzę skarbową motywów decyzji wymiarowej. (G. S. I. Nr 60 — 12. XI. 1938 r.).

Przestępstwa podatkowe. Na wniosek Ministra Sprawiedliwości z dnia 30. XI. 1937 r. cała Izba Karna Sądu Najwyższego powzięła w dniu 21. V. 1938 r. I K. 2839/37 uchwałę treści następującej:

,,W sprawach o przestępstwa podatkowe, przewidziane w Ordynacji Podatkowej, za które fakultatywnie grozi kara aresztu, władza skarbowa władna jest wymierzyć grzywnę, jeżeli jednak uzna, że należało by wymierzyć karę aresztu lub karę aresztu i grzywnę, właściwy jest wyłącznie sąd powszechny". (G. S. I. Nr 61 — 19. XI. 1938 r.).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Śp. Inż. Alfred Frühling. Dnia 29 listopada br. zmarł w Borysławiu śp. inż. Alfred Frühling, członek Zarządu i wieloletni dyrektor ,,Petrolei".

Pracę w przemyśle naftowym rozpoczął śp. inż. Frühling w r. 1904, bezpośrednio po ukończeniu studiów technicznych. Praktykę odbywał w warsztatach mechanicznych S. A. ,,Nafta" w Borysławiu, po czym objął stanowisko kierownika ruchu w Towarzystwie dla Transportu i Magazynowania Ropy. Na tym stanowisku pozostaje aż do czasu połączenia paru towarzystw magazynowych i transportowych w jedną wspólną organizację tłoczniową. W organizacji tej obejmuje stanowisko dyrektora technicznego.

Gdy nastąpiło sfuzjonowanie 4 dużych firm naftowych w r. 1928 w obrębie Koncernu Naftowego ,,Małopolska", organizuje Zmarły dział tłoczniowy w tym Koncernie i obejmuje w nim funkcję dyrektora S. A. ,,Petrolea".

W niedługim czasie dokonuje Zmarły modernizacji zakładów tłoczniowych oraz buduje w poszczególnych miejscowościach naftowych oddzielne stacje tłoczniowe do magazynowania i ekspedycji ropy, według najnowszych wymogów technicznych.

Pozostając przez przeszło 30 lat na kierowniczych stanowiskach w dziale tłoczniowo-magazynowym przemysłu naftowego, zdołał śp. inż. Frühling zaskarbić sobie powszechny szacunek i uznanie jako doskonały znawca spraw ropnych.

Przedwczesny zgon śp. inż. Frühlinga wywołał w przemyśle naftowym szczery i głęboki żal, był bowiem śp. Zmarły powszechnie w tym przemyśle ceniony i szanowany jako prawy charakter i człowiek o dużych zaletach umysłowych i towarzyskich.

Pogrzeb śp. inż. Frühlinga odbył się dnia 2 grudnia br. w Borysławiu z udziałem licznej rzeszy osób z przemysłu naftowego z przedstawicielami dyrekcji Koncernu ,,Małopolska" na czele.

Cześć Jego pamięci!

Pożegnanie ustępującego Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie Inż. Juliusza Mokrego. Dnia 9 grudnia br. zebrali się w salach Hotelu George'a we Lwowie przedstawiciele przemysłu naftowego w liczbie kilkudziesięciu, celem pożegnania przechodzącego na emeryturę Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie Inż. Juliusza Mokrego. Ustępującego Prezesa żegnał w imieniu całego przemysłu naftowego i wszystkich jego organizacyj, b. minister przemysłu i handlu p. inż. Marian Szydłowski, w słowach serdecznych, pełnych żalu i szczerej wdzięczności za trudy i pełen życzliwości oraz zrozumienia stosunek,

jakim Prezes Mokry stale darzył przemysł naftowy w ciągu Swej długoletniej działalności na różnych stanowiskach urzędowych. Pod koniec nadmienił p. inż. Szydłowski, że przemysł naftowy żegna Go tylko jako ustępującego prezesa Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie, nie żegna się z Nim jednakowoż i nie rozstaje w zupełności, gdyż liczy na to, że nie opuści On przemysłu naftowego i w dalszym ciągu będzie mu służył swoją cenną pomocą i współpracą w innej roli. Przemówienie swoje zakończył p. inż. Szydłowski oświadczeniem, że z tych właśnie względów, jak również w uznaniu położonych przez Prezesa Mokrego dużych zasług dla przemysłu naftowego, Wydział Krajowego Towarzystwa Naftowego powziął jednomyślną uchwałę kooptującą Go na swego członka. Do oświadczenia tego dołączył p. inż. Szydłowski prośbę o przyjęcie tego mandatu i wręczył Prezesowi Mokremu artystycznie wykonany adres ofiarowany Mu przez Krajowe Towarzystwo Naftowe.

Zabrał następnie głos p. prezes inż. Hlasko i w serdecznych słowach wyraził żywe zadowolenie, że przemysł naftowy będzie miał sposobność nadal korzystać z bogatej wiedzy i doświadczenia Prezesa Mokrego w innej formie.

Wzruszony, podziękował Prezes Mokry za te objawy serdeczności i uznania, z jakimi się spotyka. Dodał, że dbał zawsze o harmonijne układanie się stosunków między władzą górniczą a przemysłem naftowym, będąc przekonany głęboko, że tylko oparta na wzajemnym zaufaniu współpraca władz górniczych i przemysłu naftowego, może wydać pożądane owoce. Tej też zasady na swych urzędowych stanowiskach przestrzegał. Stwierdził następnie, że przemysł naftowy darzył stale władze górnicze pełnym zaufaniem, władze te natomiast otaczały ten przemysł w miarę sił i możności opieką i życzliwością. Jest zdania, że ta chlubna tradycja powinna być nadal utrzymana w interesie przemysłu naftowego i dla dobra jego dalszego rozwoju.

Uroczystość ta zakończyła się wspólną kolacją i przeciągnęła się w miłym i serdecznym nastroju do późnej nocy. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich organizacyj naftowych, oraz wielu firm naftowych — tak większych jak i mniejszych. W pożegnaniu tym wziął również udział następca Prezesa Mokrego na stanowisku Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie — p. inż. dr Aleksander Markiewicz.

Pięćdziesięciolecie Prezesa L. Schutzmana. Odznaczony niedawno Złotym Krzyżem Zasługi Wiceprezes Krajowego Towarzystwa Naftowego p. L. Schutzman, obchodził w grudniu br. 50-lecie swej pracy w przemyśle naftowym. Uroczystość jubileuszowa odbyła się w Krajowym Towarzystwie Naftowym podczas posiedzenia Wydziału tego Towarzystwa dnia 9 grudnia br. Do Jubilata przemówił wiceprezes Krajowego Towarzystwa Naftowego p. inż. Marian Szydłowski, składając Mu życzenia i wręczając artystycznie wykonany adres z podpisami członków Prezydium i Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego.

Zmiany w urzędach górniczych. Zgodnie z naszą notatką w poprzednim zeszycie pisma — dotychczasowy wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie p. inż. dr Aleksander Markiewicz mianowany został prezesem tegoż Urzędu i z dniem 1 stycznia 1939 r. obejmuje urzędowanie w nowym charakterze. Wiceprezesem Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie mianowany został p. inż. Jan Matkowski. P. inż. Leopold Adamiakowski natomiast mianowany został p. o. naczelnika Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu.

Nominacja dyr. inż. Zygmunta Biluchowskiego na stanowisko naczelnego dyrektora „Polminu". Jak się dowiadujemy, następcą p. dyr. inż. Dażwańskiego na stanowisku naczelnego dyrektora „Polminu" mianowany został p. inż. Zygmunt Biluchowski, dotychczasowy dyrektor tego przedsiębiorstwa. Równocześnie p. dyr. inż. Biluchowski został wybrany przewodniczącym Izby Pracodawców w przemyśle naftowym w Borysławiu, którą to godność piastował poprzednio, jak wiadomo, śp. dyr. Tadeusz Chłapowski.

Sprostowanie. W notatce naszej o odznaczeniach w przemyśle naftowym, zamieszczonej w poprzednim (9—11) zeszycie „Nafty", wymieniliśmy wśród odznaczonych p. inż. Maksymiliana Fingerchuta jako dyrektora technicznego firmy „Grabownica"; tymczasem p. inż. Fingerchut jest — jak się okazało — równocześnie dyrektorem technicznym i administracyjnym tej firmy. Nieścisłość tę niniejszym prostujemy.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE I GOSPODARCZE

Sytuacja rynkowa we wrześniu 1938 r.

We wrześniu br. sytuacja polskiego rynku naftowego kształtowała się bardzo pomyślnie. Wzrosły znacznie obroty wszystkimi produktami, nie wyłączając nawet benzyny, mimo że właściwy sezon benzynowy już się skończył. Na wzrost spożycia innych produktów — jak np. nafty i parafiny — wpłynęły względy sezonowe, a częściowo

też — jak np. w wypadku oleju gazowego i olejów smarowych — ogólny wzrost wytwórczości przemysłowej. Na rynku surowcowym w dalszym ciągu panowała tendencja zwyżkowa; podniosły się ceny ropy bruttowej marek specjalnych, natomiast cena ropy podstawowej marki borysławskiej utrzymała się na poziomie ustalonym wspólnie przez rafinerie i Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, tj. na poziomie zł 1.620 za cysternę. Ceny produktów końcowych nie uległy zmianom — mimo silnego popytu i ożywionych transakcyj. Biorąc zaś pod uwagę cały 9-miesięczny okres br. — trzeba stwierdzić, że spożycie naftowe w tym czasie osiągnęło poziom dotychczas nie notowany, przewyższając nawet spożycie z lat przedkryzysowych (w porównaniu z 1930 r. wzrost ten wynosił mniej więcej 5%).

We wrześniu br. wysłano na rynek krajowy wszystkich produktów naftowych razem o 4.116 t, tj. o 11,1%, więcej niż w sierpniu br., a o 4.831 t, tj, o 13,3%, więcej niż we wrześniu ub. r. W ciągu zaś 3 pierwszych kwartałów br. spożycie krajowe zwiększyło się w porównaniu z tym samym okresem zeszłorocznym o 30.952 t, czyli o 12,2%, a o 40.149 t, czyli o 16,4% — w porównaniu z 1931 r.

B e n z y n y na potrzeby rynku wewnętrznego wysłano we wrześniu br. o 586 t, czyli o 5,4%, więcej niż w poprzednim miesiącu, w porównaniu zaś z wrześniem ub. r. wysyłki te były większe o 3.162 t, czyli o 38,4%. W okresie od stycznia do września br. krajowy zbyt benzyny podniósł się w stosunku do analogicznego okresu 1937 r. o 18.310 t, a więc o 30,5%, w stosunku zaś do tych samych miesięcy 1931 r. — o 15.251 t, tj. o 24,2%. Mimo że sezon benzynowy już minął — spożycie tego produktu we wrześniu br. przedstawiało się bardzo dobrze. Na wzrost sprzedaży wpłynęła przede wszystkim naprężona sytuacja polityczna, niemniej jednak przypisać to należy również poprawiającej się u nas stale, choć powoli — motoryzacji. W ciągu września br. liczba pojazdów mechanicznych kursujących w kraju wzrosła o 447 jednostek i wynosiła z końcem miesiąca 55.367 wozów. W porównaniu z latami ubiegłymi tegoroczne zużycie benzyny w okresie 3 pierwszych kwartałów było bardzo duże, przewyższyło nawet spożycie z 1930 r. o 5,6%. Pod tym względem benzyna wysunęła się na czoło wszystkich produktów naftowych. Niemniej jednak utarg z benzyny nie dorównuje jeszcze utargom, osiąganym w latach przedkryzysowych.

Wysyłki n a f t y na potrzeby krajowe podniosły się we wrześniu br. o 3.161 t, czyli o 33% — w stosunku do wysyłek sierpniowych, w porównaniu zaś z wrześniem 1937 r. były wyższe tylko o 19 t, czyli o 0,1%. W okresie 9 pierwszych miesięcy br. krajowy zbyt nafty wzrósł w porównaniu z analogicznym okresem zeszłorocznym o 336 t, tj. o 0,4%, w stosunku zaś do tych samych miesięcy 1931 r. zmniejszył się o 3.365 t, czyli o 3,9%. Wrzesień rozpoczyna już zimowy sezon wysokiego spożycia nafty, z tego też powodu sprzedaż jej była w miesiącu sprawozdawczym z natury rzeczy znacznie wyższa niż w sierpniu br. Koniunkturalnie w całym 9-miesięcznym okresie br. przedstawiała się ona nieźle, przewyższając spożycie z lat poprzednich, choć do poziomu z lat przedkryzysowych jeszcze nie doszła. Nie tylko w stosunku do 1930 r. spożycie było niższe o 7,8%, ale nie osiągnęło nawet jeszcze poziomu z 1931 r., choć w tym właśnie roku koniunktura się już zachwiała. Należy jednak przypuszczać, że spożycie nafty poprawi się znacznie w ciągu zaczynającego się dopiero sezonu.

O l e j u g a z o w e g o wysłano we wrześniu br. na sprzedaż wewnątrz kraju o 120 t, czyli o 1,7%, więcej niż w sierpniu br., a o 391 t, czyli o 5,7% — niż w tym samym miesiącu zeszłorocznym. Krajowe wysyłki tego oleju w 3 kwartałach br. podniosły się o 3.300 t, tj. o 6,3% — w stosunku do wysyłek z tego samego okresu sprzed roku, a o 12.054 t, tj. o 27,8% — w stosunku do 1931 r. Obok benzyny olej gazowy i opałowy jest tym produktem, którego zużycie rozwijało się, zarówno we wrześniu jak i w całym 9-miesięcznym okresie sprawozdawczym, bardzo pomyślnie, wysuwając się pod względem koniunkturalnym na drugie miejsce wśród produktów naftowych. Nawet w stosunku do roku wysokiej koniunktury przedkryzysowej, tj. do 1930 r., zbyt oleju gazowego zwiększył się o 13,8%. Wzrost potrzeb krajowych tłumaczy się w tym wypadku ogólnym ożywieniem wytwórczości przemysłowej.

Zużycie o l e j ó w s m a r o w y c h w kraju było we wrześniu br. o 108 t, czyli o 2,9%, wyższe niż w poprzednim miesiącu, a o 104 t, tj. o 2,8% — niż we wrześniu 1937 r. Tegoroczne wysyłki krajowe tego produktu w okresie 9-miesięcznym od stycznia do września były o 1.738 t, tj. o 6,5%, wyższe od zeszłorocznych wysyłek z tego okresu. Nie porównujemy ich natomiast z wysyłkami z analogicznych miesięcy 1931 r., gdyż dane za ten rok obejmują zarówno lekkie jak i ciężkie oleje smarowe, natomiast cyfry z roku bieżącego odnoszą się wyłącznie do olejów o ciężarze gatunkowym powyżej 0,890. Wzrost sprzedaży ciężkich olejów smarowych pozostaje w związku z ogólnym rozwojem przemysłowym. Od dłuższego też już czasu zużycie tych olejów w kraju podnosi się stale i systematycznie.

Wysyłki p a r a f i n y na rynek krajowy były we wrześniu br. o 301 t, tj. o 41,2%, wyższe niż w poprzednim miesiącu, a o 66 t, tj. o 6,8% — niż we wrześniu ub. r. W całym zaś okresie 3 pierwszych kwartałów br. wysłano parafiny na sprzedaż w kraju o 229 t, czyli o 3,6%, więcej niż w r. ub., a o 630 t, tj. o 10,7%, więcej niż w analogicznym okresie 1931 r. Zużycie parafiny, które w zeszłym roku mocno osłabło, w roku bieżącym rozwija się bardzo dobrze i podnosi się z miesiąca na miesiąc. Silny wzrost popytu we wrześniu tłumaczy się przyczynami sezonowymi. Duże ilości parafiny zakupiono przede wszystkim do celów przemysłowych.

A s f a l t u (łącznie z innymi, mniej waż-

nymi produktami naftowymi) wysłano we wrześniu na rynek wewnętrzny o 160 t. tj, o 3,2%, mniej niż w sierpniu br., natomiast w stosunku do września ub. r. wysyłki te wzrosły o 1.089 t, tj. o 29,2%. W całym 9-miesięcznym okresie br. zużycie asfaltu w kraju zwiększyło się w porównaniu z tym samym okresem zeszłorocznym o 7.039 t, czyli o 27,3%, w porównaniu zaś z 1931 r. o 17.474 t, a więc aż o 113,7%. Wrzesień przyniósł pewne osłabienie zużycia asfaltu, które w roku bieżącym rozwijało się doskonale, przewyższając znacznie zużycie tego produktu z lat poprzednich. Ujemną stroną tego zjawiska było jedynie to, że popyt ten ograniczał się wyłącznie do asfaltów przemysłowych, podczas gdy rynek asfaltów drogowych był nadal zupełnie martwy.

Z a p a s y po raz pierwszy od dłuższego już czasu zmniejszyły się nieco we wrześniu br. Obniżył się zarówno ich poziom ogólny jak również i zapasy poszczególnych produktów — z wyjątkiem jedynie nafty świetlnej, której zapasy nawet się nieco zwiększyły — wskutek wytwarzania jej w większych ilościach. Spadek zapasów jest następstwem wzrostu spożycia krajowego, i zwiększonych wskutek tego wysyłek produktów naftowych na rynek wewnętrzny. Ogólny stan zapasów zmniejszył się w ciągu września — w porównaniu ze stanem z końca sierpnia br. — o 2.725 t, tj. o 1,5%. Jeśli zaś chodzi o poszczególne produkty naftowe — to spadek ich zapasów nie przekroczył w żadnym wypadku 11%.

Wywóz polskich produktów naftowych na rynki zagraniczne podniósł się we wrześniu br. o 2.492 t, tj. o 74,3% — w stosunku do poprzedniego miesiąca, natomiast w porównaniu z wrześniem ub. r. był o 4.199 t, czyli o 41,8%, niższy. Wzrost eksportu w miesiącu sprawozdawczym był wynikiem większych wysyłek olejów opałowych i smarowych na cele bunkrowe. W stosunku do roku ub. był on jednak bardzo słaby. Tzw. produkty białe szły wyłącznie na potrzeby Gdańska i Gdyni, ustał zaś zupełnie wywóz tych produktów na dawne nasze rynki zbytu, jak Czechosłowacja, Niemcy i Austria. Stosunkowo duży był też we wrześniu wywóz parafiny, wysyłaliśmy ją tranzytem przez Gdańsk do Anglii, krajów bałtyckich i zamorskich. Ogółem w 3 pierwszych kwartałach br. polski eksport naftowy zmniejszył się w stosunku do analogicznego okresu zeszłorocznego o 61.098 t, tj. o 59,3%. Najsilniej spadł wywóz tzw. produktów białych, tj. nafty i benzyny, a także eksport olejów smarowych. Choć w nieco mniejszym stopniu — wywóz pozostałych produktów naftowych zmalał jednak też silnie.

W szczególności we wrześniu br. wywieziono: do Gdańska: oleju gazowego i opałowego—1.066 t, parafiny — 745 t, olejów smarowych — 666 t, benzyny — 621 t, nafty — 114 t, asfaltu — 30 t, razem — 3.242 t; przez Gdynię: oleju gazowego i opałowego — 1.448 t, olejów smarowych — 173 t, benzyny — 70 t, nafty — 36 t, parafiny — 10 t, razem — 1.737 t; do Czechosłowacji: olejów smarowych — 106 t, asfaltu — 55 t, innych produktów — 4 t, razem — 165 t; do Niemiec: koksu — 116 t. Poza tym wysłano parafiny: do Jugosławii — 218 t, do Włoch — 210 t, na Węgry — 110 t, inne zaś kraje odebrały jeszcze 50 t koksu.

Z wrześniowych wysyłek przypada na kraj — 87,5%, na eksport — 12,5%.

Po okresie silnego napięcia, wywołanego wypadkami politycznymi w Europie Środkowej — we wrześniu br. na amerykańskim rynku naftowym nastąpiło znaczne odprężenie. Wprawdzie popyt na produkty naftowe był jeszcze bardzo duży — zwiększone wysyłki eksportowe nie pociągnęły jednak za sobą zwyżki cen na rynkach Gulfu. Pod naciskiem nadmiernych — zwłaszcza jak na koniec sezonu letniego, zapasów benzyny motorowej obniżyły się ceny tego produktu na rynku wewnętrznym. Utrzymały się natomiast ceny ropy, co przypisać należy dalszemu ograniczeniu wydobycia.

Sytuacja rynku rumuńskiego w miesiącu sprawozdawczym rozwijała się niejednolicie, co znalazło swój wyraz w wahaniach cen. Dopiero z końcem miesiąca dzięki dużym wysyłkom benzyny motorowej do Anglii i Francji — na skutek zawartych umów — poprawiły się ceny benzyny. Na ogół jednak rumuński eksport naftowy w ciągu września br. ponownie się skurczył, a to ze względu na spadek wydobycia naftowego — z jednej strony, a wzrost potrzeb krajowych — z drugiej.

Notowania polskich cen eksportowych w miesiącu sprawozdawczym na ogół nie uległy zmianie, jedynie ceny parafiny taflowej 50/52 podniosły się do 8,60, a parafiny łuskowej do 6,25, dolarów amerykańskich za 100 kg cif Antwerpia.

Polski przemysł naftowy we wrześniu 1938 r.

I. Kopalnictwo.

Produkcja ropy naftowej. Wrzesień br. był pod względem wydobycia ropnego gorszy od sierpnia br. Produkcja wrześniowa spadła w stosunku do poprzedniego miesiąca — o 921 t; w stosunku zaś do września ub. r. nastąpiło polepszenie — wydobyto w dotyczącym tegorocznym miesiącu więcej — o 1.056 t. W odnośnym miesiącu sprawozdawczym sytuacja przedstawiała się następująco:

Okręg	Wydobycie	Zużycie na opał	Manko tłoczniowe i zanieczyszczenie	Zapasy na kopalniach i tow. mag. w końcu miesiąca
	t	o	n	
Jasło	**11.664**	**13**	**107**	**4.351**
W porówn. z VIII. 38 r.	— 183	— 2	— 63	+ 739
„ z IX. 37 r.	+ 1.845	+ 2	— 46	+ 70
Drohobycz				
Rej. Borysławski[1])	**20.400**	**1**	**1.164**	

[1]) Bez Mraźnicy II

W porówn. z VIII. 38 r.	— 518	— 2	— 132	
„ z IX. 37 r.	— 852	—	— 23	
Inne miejscowości	**6.429**	**6**	**196**	
W porówn. z VIII. 38 r.	— 277	+ 2	— 29	
„ z IX. 37 r.	+ 94	— 2	+ 13	
Razem okr. Drohobycz	**26.829**	**7**	**1.360**	**14.301**
W porówn. z VIII. 38 r.	— 795	—	— 161	+ 194
„ z IX. 37 r.	— 758	— 2	— 10	+ 435
Stanisławów	**3.873**	**31**	**23**	**1.335**
W porówn. z VIII. 38 r.	+ 57	— 4	— 4	+ 54
„ z IX. 37 r.	— 31	— 18	— 1	+ 161
Razem	**42.366**	**51**	**1.490**	**19.987**
W porówn. z VIII. 38 r.	— 921	— 6	— 228	+ 987
„ z IX. 37 r.	+ 1.056	— 18	— 57	+ 666

Przeciętne dzienne wydobycie ropy wynosiło zatem we wrześniu br. 1.412 t, tj. o 16 t więcej aniżeli w sierpniu br. i o 35 t więcej niż we wrześniu ub. r.

Przeciętna dzienna produkcja wynosiła w poszczególnych okręgach górniczych:

	ton
Okręg Jasielski	388,8
„ Drohobycki (z rej. Borysławskim)	894,3
Rejon Borysławski (z Mraźnica II)	679,7
Stanisławów	129,1

Przeciętna dzienna produkcja ropy jednego otworu była następująca:

	kg
Rejon Borysławski	1.131
Wszystkie pozostałe miejscowości	242
Wszystkie okręgi razem	389

Ropa oddana do towarzystw transportowo-magazynowych i wyekspediowana. W miesiącu sprawozdawczym oddano i wyekspediowano z kopalń w poszczególnych okręgach górniczych następujące ilości:

Okręg		ton
Jasło		**11.648**
W porówn. z VIII. 38 r.	—	211
„ z IX. 37 r.	+	2.285
Drohobycz		
Rej. Borysławski[1])		**19.291**
W porówn. z VIII. 38 r.	—	396
„ z IX. 37 r.	—	597
Inne miejscowości		**6.667**
W porówn. z VIII. 38 r.	—	69
„ z IX. 37 r.	+	110
Razem okr. Drohobycz		**25.958**
W porówn. z VIII. 38 r.	—	465
„ z IX. 37 r.	—	487
Stanisławów		**3.764**
W porówn. z VIII. 38 r.	+	56
„ z IX. 37 r.	+	102
Razem		**41.370**
W porówn. z VIII. 38 r.	—	620
„ z IX. 37 r.	+	1.900

[1]) Bez Mraźnicy II.

Nowe wiercenia. We wrześniu br. uruchomiono nowych wierceń: w okręgu jasielskim — 29, w okręgu drohobyckim — 6, w okręgu stanisławowskim — 6.

Stan otworów świdrowych był w tym czasie w poszczególnych okręgach górniczych następujący:

Treść	Okręg: Drohobycz	Jasło	Stanisławów	Razem
Samopłynące	—	12	6	18
W tłokowaniu	277	36	5	318
W pompowaniu	1.123	1.289	238	2.650
W łyżkowaniu	237	149	188	574
W smoczkowaniu	—	4	—	4
Wyłącznie gazowe	162	45	13	220
Razem w eksploatacji	1.799	1.535	450	3.784
W wierceniu	52	71	15	138
W wierceniu i eksploatacji	19	26	17	62
W instrumentacji i rekonstrukcji	41	5	6	52
Razem czynnych	1.911	1.637	488	4.036
W montowaniu	3	2	14	19
Zmontowane a nieuruchomione	3	—	2	5
Czasowo nieczynne	475	99	50	624
W likwidacji	6	9	11	26
Razem	2.398	1.747	565	4.710

Treść	Okręg Drohobycki: Rejon borysławski	Inne miejscowości	Razem
Samopłynące	—	—	—
W tłokowaniu	275	2	277
W pompowaniu	85	1.038	1.123
W łyżkowaniu	228	9	237
Wyłącznie gazowe	130	32	162
Razem w eksploatacji	718	1.081	1.799
W wierceniu	15	37	52
W wierceniu i eksploatacji	13	6	19
W instrumentacji i rekonstrukcji	26	15	41
Razem czynnych	772	1.139	1.911
W montowaniu	1	2	3
Zmontowane a nieuruchomione	1	2	3
Czasowo nieczynne	228	247	475
W likwidacji	4	2	6
Razem	1.006	1.392	2.398

Ruch wiertniczy. Odwiercono we wrześniu br. ogółem 15.524 m, czyli o 1.285 m więcej jak w sierpniu br. Z tego przypada na poszczególne miejscowości:

Okręg	metry
Jasło	8.185
Drohobycz	
Rej. Borysławski	827
Inne miejscowości	4.336
Razem okr. Drohobycz	5.163
Stanisławów	2.176
Razem	15.524
W porównaniu z tym samym miesiącem ub. r.	+ 1.495

Stan zatrudnienia na kopalniach. W miesiącu sprawozdawczym zatrudnionych było na kopalniach robotników:

Okręg	
Jasło	3.894
Drohobycz	
Rej. Borysławski	3.680
Inne miejscowości	1.658
Razem okr. Drohobycz	5.338
Stanisławów	1.590
Razem	10.822

II. Przemysł gazowy.

Produkcja gazu ziemnego. Produkcja ta była we wrześniu br. następująca w poszczególnych okręgach:

Okręg	Produkcja	Zużycie własne na kopalni	Wypuszczono w powietrze i manko ruroc.	Odtłoczono
	w tysiącach m³			
Jasło	14.913	2.473	72	12.368
Drohobycz				
Rej. Borysławski	9.955			
Daszawa	7.356			
Oleksice Nowe	5.003			
Chodowice	2.259			
Schodnica	843			
Inne miejscowości	223			
Razem okr. Drohobycz	25.639	5.703	62	19.874
Stanisławów	5.746	3.497	749	1.500
Razem	46.298	11.673	883	33.742
W porówn. z VIII. 38 r.	+ 1.629	— 137	+ 15	+ 1.751
„ z IX. 37 r.	+ 4.867	—1.127	— 128	+ 6.122

Przeciętna produkcja gazu ziemnego była następująca:

Okręg	m³/min.
Jasło	345,21
Drohobycz	593,52
Stanisławów	133,01

III. Przemysł rafineryjny.

Przeróbka ropy w rafineriach. Rafinerie przerobiły we wrześniu br. 45.333 t ropy naftowej, z czego wytworzono:

	1938 r. VIII.	1938 r. IX.	1937 r. IX.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	12.709	11.806	7.159
Nafta	11.319	13.820	11.460
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	8.292	8.838	8.064
Oleje smarowe	3.918	4.427	4.262
Parafina i świece	1.678	2.000	2.093
Ogólna wytwórczość	42.631	45.101	37.516

Spożycie krajowe. Wysyłka z rafineryj na rynek krajowy przedstawiała się następująco:

	1938 r. VIII.	1938 r. IX.	1937 r. IX.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	11.093	11.555	8.226
Nafta	9.593	12.754	12.735
Olej gaz., opal i oleje lekkie o c. g. do 0,890	7.120	7.240	6.849
Oleje smarowe	3.746	3.854	3.750
Parafina i świece	730	1.031	965
Wszystkich produktów razem	37.228	41.220	36.222

Eksport. Wysyłka z rafineryj z przeznaczeniem na eksport za granicę, była następująca:

	1938 r. VIII.	1938 r. IX.	1937 r. IX.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	463	691	3.486
Nafta	95	150	245
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	1.263	2.514	2.227
Oleje smarowe	236	945	1.685
Parafina i świece	1.128	1.293	1.623
Wszystkich produktów razem	3.356	5.848	10.047

Zapasy w rafineriach. Zapasy produktów naftowych w rafineriach wynosiły:

	1938 r. 31. VIII.	1938 r. 30. IX.	1937 r. 30. IX.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	25.390	24.854	13.000
Nafta	32.008	32.916	30.713
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	14.336	13.408	15.335
Oleje smarowe	49.908	49.501	47.596
Parafina i świece	3.316	2.971	3.830
Wszystkich produktów razem	179.592	176.867	161.471

Zapasy ropy w rafineriach. Zapasy te wynosiły w końcu września br. 19.894 t, czyli o 3.803 t mniej jak w końcu sierpnia br. i o 468 t więcej, aniżeli w końcu września ub. r.

Zatrudnienie w rafineriach. Rafinerie zatrudniały we wrześniu br. ogółem 3.393 robotników.

Rafinerie czynne. We wrześniu br. czynnych było 29 fabryk rafineryjnych.

IV. Przemysł gazolinowy.

Przeróbka gazu w gazoliniarniach. Przeróbka gazu ziemnego wynosiła: we wrześniu br. 22,859.254 m³, w sierpniu br. 23,409.489 m³, we wrześniu ub. r. 21,696.715 m³

Produkcja gazoliny. Z tej ilości gazu wyprodukowano gazoliny: we wrześniu br. 3.350 t, w sierpniu br. 3.413 t, we wrześniu ub. r. 3.214 t.

Ekspedycje: Wyekspediowano w odnośnym miesiącu:

	1938 r. VIII.	1938 r. IX.	1937 r. IX.
	t	o	n
Na rynek krajowy	470	467	416
Do innej rafinerii	2.189	2.151	1.848
Na eksport	—	—	26

Zapasy w gazoliniarniach. Zapasy w fabrykach gazoliny wynosiły: w końcu września br. 402 t, w końcu sierpnia br. 454 t, w końcu września ub. r. 411 t.

Fabryki gazoliny i stan zatrudnienia w nich. We wrześniu br. było w ruchu 27 fabryk, które zatrudniały 367 robotników.

Ceny ropy naftowej

Przeciętne ceny ropy za 1 cyst. á 10.000 kg f-my Vacuum Oil Co — listopad 1938 r.

Borysław	zł 1.700.—
Humniska	„ 2.074.—
Jaszczew bezparafinowa	„ 2.040.—
Krosno parafinowa	„ 1.657.50
Młynki Starawieś	„ 2.176.—
Potok	„ 2.210.—
Słoboda Rungurska	„ 1.776.50

Ceny ropy bruttowej za 1 cyst. á 10.000 kg — listopad 1938 r.

Białkówka — Winnica, Dobrucowa	zł 1.618.—
Bitków — Barbara (Segil), Roztoki, Starawieś jasna	„ 2.365.—
Bitków Franco — Polonaise	„ 1.715.—
Bitków — Pasieczna loko Dąbrowa	„ 1.872.—
Bitków Standard — Nobel	„ 1.808.—
Bitków Stella — Zofia	„ 2.089.—
Borysław, Hołowiecko, Opaka, Orów, Popiele, Słoboda Rungurska, Stańkowa, Tyrawa Solna, Zmiennica	„ 1.700.—
Brzozowiec ad Mokre, Mokre	„ 2.056.—
Czarna ad Ustrzyki, Lipie	„ 1.527.—
Dolina	„ 1.915.—
Gorlice, Iwonicz, Jaszczew	„ 1.757.—
Grabownica — Humniska bezparafinowa	„ 2.206.—
Grabownica — Humniska parafinowa, Schodnica parafinowa	„ 1.865.—
Harklowa	„ 1.538.—
Humniska — Brzozów	„ 2.049.—
Jabłonka — Kryczka	„ 1.870.—
Klęczany	„ 2.243.—
Klimkówka, Lubatówka, Wulka	„ 1.579.—
Kosmacz, Ropienka ad Dukla, Zagórz	„ 1.626.—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„ 1.501.—
Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Węglówka	„ 1.524.—
Kryg czarna	„ 1.670.—
Kryg zielona	„ 1.667.—
Libusza	„ 1.551.—
Lipinki	„ 1.648.—
Łodyna	„ 1.596.—
Majdan — Rosulna	„ 1.681.—
Męcina Wielka, Męcinka bezparafinowa, Pereprostyna	„ 1.748.—
Męcinka parafinowa	„ 1.658.—
Młynki Starawieś, Starawieś ciemna	„ 2.238.—
Mraźnica Wierzchnia	„ 1.663.—
Niebyłów	„ 1.888.—
Potok	„ 2.187.—
Rajskie	„ 2.040.—
Równe Rogi parafinowa	„ 1.410.—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ 1.595.—
Rymanów	„ 1.521.—
Rypne, Szymbark	„ 1.668.—
Sądkowa	„ 3.000.—
Schodnica bezparafinowa	„ 1.993.—
Strzelbice	„ 1.467.—
Toroszówka	„ 2.380.—
Turaszówka — Ewa	„ 1.720.—
Turzepole	„ 1.529.—
Urycz	„ 1.920.—
Wańkowa	„ 1.580.—
Załawie	„ 2.205.—

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin" wykonała prawo zakupu następujących marek ropy wydobytej w powyższym miesiącu: Białkówka — Winnica, Bitków — Barbara (Segil), Bitków Franco — Polonaise, Bitków — Pasieczna loko Dąbrowa, Bitków Standard — Nobel, Bitków Stella — Zofia, Borysław, Czarna ad Ustrzyki, Dobrucowa, Dolina, Gorlice, Grabownica — Humniska wolna od parafiny, Grabownica — Humniska parafinowa, Harklowa, Humniska — Brzozów, Iwonicz, Jabłonka — Kryczka, Jaszczew, Klimkówka, Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg czarna, Kryg zielona, Libusza, Lipie, Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan — Rosulna, Męcina Wielka, Męcinka parafinowa, Męcinka wolna od parafiny, Młynki — Starawieś, Mokre, Mraźnica Wierzchnia, Niebyłów, Opaka, Pereprostyna, Potok, Rajskie, Roztoki, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Sądkowa, Schodnica parafinowa, Schodnica wolna od parafiny, Słoboda Rungurska, Stańkowa, Starawieś ciemna, Strzelbice, Toroszówka, Turaszówka — Ewa, Turzepole, Tyrawa Solna, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Załawie, Zmiennica.

Cena gazu ziemnego

Cena ta ustalona została przez Izbę Przemysłowo-Handlową dla Zagłębia Borysław — Tustanowice — za listopad br. na

4.52 gr za 1 m^3.

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, tj. koszty tłoczenia itp.

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kościuszki 7, II p.
Redaktor: **Józef Szlemiński.**
Odbito w Lwowskiej Drukarni Nowoczesnej, Pasaż Mikolascha. — Telefon 216-76.